DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 128. Środa, 31 Maja (12 Czerwca). 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

SPIS RZECZY

DZIAŁ URZĘDOWY. — Komisja rząd. oświecenia publ.—Dyrekcja gł. tow. kred. ziemsk. — Magistrat m. Warszawy. — Zastępstwo. — Ustawa towarzystwa nad rannymi.—Komisja umorzenia długu.— Zamknięcie sejmu finlandz.—Ostatnie uchwały.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—Warszawa. — Przegląd polityczny.—**Telegramy.** — Przyjęcie u JW. Jenerał-Feldmarszałka.—Zamach na życie N. Pana.—**Wiadomosci telegraficzne.**—Kronika kościelna.—Tydzień handlowy.—Wypadki.—**Słowiańscy goscie** (Pobyt słowian w Moskwie.—Obiad słowiański).—Odjazd J. C. W. W. Ks. Aleksego Aleksandrowicza.—Podróż J. C. W. Namiestnika Kaukazkiego.—Nowe pismo w Astrachaniu.—Wiadomości z obw. turkiestańskiego.—Z wystawy paryzkiej.—**Anglja.** List królowej Wiktorji.— Reforma wyborcza.—Fenieni.—**Austrja.** Cesarzowa Karolina. — **Francja.** Sprawa kandjocka. — **Hiszpanja.** Sprzysiężenie; klerykalni.—**Meksyk.** Cesarz Maksymiljan.— **Niderlandy.** Załoga luksemburgska. — P. Zuylen. — **Niemcy.** Układy celne.—**Turcja.** Podróż sułtana.—Aresztowania; dobra meczetowe.—Protestacja. — **Włochy.** Dobra kościelne.—Minister skarbu.—Izba deputowanych.—Garibaldi.—**Korespondencje** ze Lwowa. —**Rozmaitości.**

FEJLETON.—Kronika Warszawska.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.—Nowe dzieło.— Wiejska kawa, i t. d.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa,

dnia 30 Maja (11 Czerwca).

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego. — Podaje do wiadomości powszechnej, że ś. p. Józefata z Wyrzykowskich *Tokarska*, testamentem zatwierdzonym przez postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 11 (23) Czerwca 1863 r. Nr. 21723, zapisała sumę rs. 60,000 na stypendja dla krewnych swoich, a mianowicie: 1) rs. 45,000 na utrzymanie w zakładach naukowych trzech chłopców z familij: *Wyrzykowskich, Modzelewskich* i *Tokarskich*; przytem zastrzegła, żeby z procentu od sumy pomienionej, wydzielonem było każdemu z nich stypendjum, w wysokości po rs. 225 rocznie, reszta zaś procentu wnoszona była do Banku Polskiego i wypłacona stypendyście, gdy ukończy kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych. — 2) rs. 15,000 na utrzymanie jednej dziewczyny z wyszczególnionych wyżej rodzin, z warunkiem, aby po zaspokojeniu wydatków na jej utrzymanie, pozostała część procentu, podobnież wnoszona była do Banku Polskiego, i wypłacona jej po ukończeniu przez nią kursu nauk. — Na zasadzie warunków testamentu św. p. Tokarskiej, do utrzymania rzeczonych stypendjów mają prawo: *a*) Krewni i krewne linij zstępnej i bocznych po ojcu testatorki, Grzegorzu Wyrzykowskim; *b*) Krewni i krewne linij zstępnej i bocznych po matce testatorki, Agnieszce Wyrzykowskiej z domu Modzelewskiej; *c*) Potomstwo w linji zstępnej dwóch siostr męża testatorki: Franciszki, żony Egidjusza Borzuchowskiego i Barbary, żony Fraciszka Ździarskiego, z domu Tokarskich; *d)* w razie braku kandydata z jednej lub dwóch familij, trzech kandydatów z trzeciej familji; *e*) w razie braku kandydata z którejkolwiek z powyższych familij, synowie niezamożnych urzędników wydziału sądowego w Królestwie. Z pomiędzy kandydatów wyszczególnionych w punktach *a*, *b*, *c*, posiadających równe prawa pod względem pochodzenia, pierwszeństwo otrzymują najubożsi. Stypendyści winni uczęszać do średnich lub wyższych zakładów naukowych, stypendystka zaś do Gimnazjum lub progimnazjum żeńskiego rządowego, albo pobierać nauki w Instytucie Aleksandryjsko-Maryjskim Wychowania Panien. Procent roczny od kapitału stypendjalnego rs. 60,000, dzieli się na cztery równe części; wszakże z części przypadającej na każdego stypendystę, wydziela się na jego edukację tylko 225 rs.; pozostałą zaś resztę procentu wnosi się na depozyt do Banku, do czasu wypłacenia onej stypendyście, gdy ten ukończy całkowity kurs nauk w jednym z wyższych zakładów naukowych. Co się tyczy stypendystki, na edukację jej, gdy jest uczennicą Gimnazjum lub Progimnazjum, wypłaca się podobnież po 225 rs. rocznie na ręce rodziców lub opiekunów; gdy zaś pozostaje w Aleksandryjsko-Maryjskim Iystytucie, wydziela się fundusz, jaki okaże się potrzebnym na całkowite jej utrzymanie i zaspokojenie wszelkich potrzeb; tak w jednym jak i drugim razie pozostała część procentu wnosi się również do Banku i wypłaca stypendystce, po ukończeniu przez nią całkowitego kursu nauk w tym zakładzie naukowym, w którym się kształciła. Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego zawiadamiając o powyższem, nadmienia, że osoby posiadające tytuł do otrzymania pomienionych stypendjów dla swoich dzieci, które pragnęłyby z dobrodziejstwa legatu korzystać, oprócz tych, co już uczyniły w tym celu podania, winni zgłosić się z podaniami do Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego w ciągu tygodni sześciu od daty niniejszego ogłoszenia, przy załączeniu następujących dowodów: *a)* pochodzenia i pokrewieństwa z jedną z osób wyżej wymienionych; *b*) stanu majątkowego; i *c*) świadectwa szkolnego, że kandydat lub kandydatka uczęszczają do jednego z zakładów naukowych rządowych, lub że na zasadzie swego usposobienia mogą być przyjęte do jednego z tychże zakładów.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. — Podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniach 20 i 21 Marca (1 i 2 Kwietnia) r. b. wylosowane, niemniej Kupony w półroczu 1-m r. b. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak Listy Zastawne wylosowane, jako i Kupony za rewersem, z księgi sznurowej wydawanemi, od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. do dnia 6 (18) Czerwca r. b. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 9-ej z rana do 1-ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. — Tak Listy Zastawne, jako też kupony płatne składane być winny obok oddzielnych deklaracij, wyszczególniających je w porządku numerow z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk; deklaracje spisane być winny na drukach, które są przysposobione w Biurze Dyrekcji Głównej i na żądanie interesentom udzielane będą. — Właściciele Listów Zastawnych lub Kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest od d. 10 (22) Czerwca r. b. począwszy, należności niemi objęte, ile sprawdzenie Listów lub Kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.

Magistrat Miasta Warszawy. — Nadzór Cmentarza Powązkowskiego doniósł Magistratowi Miasta Warszawy, iż znajdujące się na tymże Cmentarzu niektóre pomniki i ogrodzenia grobów przez sam czas poniszczone, wy-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Kronika warszawska.

30 maja (11 czerwca).

Dawno już nie mieliśmy tylu i tak ciekawych do kroniki naszej materjałów! Wprawdzie spodziewaliśmy się, że miesiąc czerwiec, zazwyczaj tak bogaty w rozmaite widowiska i zabawy, da nam obfite do sprawozdania plony,—jednakże musimy przyznać, że miesiąc ten w roku bieżącym, przewyższył wszelkie oczekiwania nasze! I tak, w ciągu ostatnich dni trzech, oprócz zwykłych widowisk i niezwykłego, bo świątecznie zielonego ruchu, dostarczył on nam najprzód, sposobność usłyszenia p. Roger, sławnego tenora paryzkiego, powtóre pozwolił napoić oczy malowniczym tańcem p. Couqui, pierwszej baleriny wiedeńskiej, w dodatku zaś, w dniu wczorajszym mieliśmy przed oczami ogólny pochód spacerowy warszawian do uprzywilejowanego lasku na Bielanach. P. Kątski, dyrektor instytutu muzycznego, zaprosił do mieszkania swego w zeszłą sobotę, liczne grono osób, głównie z literackiego i artystycznego świata, ażeby ugościć ich słuch śpiewem p. Roger, który w taki poufny sposób chciał przedstawicielom pracy i muzyki warszawskiej dać próbkę swojego ocenionego już w całej Europie talentu. P. Roger wybrał sobie za program do wykonania cztery utwory. Pierwszym była sławna *cavatina* z „Józefa w Egipcie" opery Mehul'a, ustęp prawdziwie koncertowy, pełen trudności—i wymagający nie małej siły i wyrobienia głosu. Drugą z kolei arją była pieśń kompozycji Moniuszki, pieśń jedna z czterdziestu wydanych w paryzkim śpiewniku tego maestra, „Znaszli ten kraj, gdzie cytryna dojrzewa". W tem miejscu spotkała nas prawdziwa i najprzyjemniejsza niespodzianka—albowiem nagle ukazał się w salonie p. Antoni Kątski, świeżo przybyły ze swojej na prowincję wycieczki. Na powszechną prośbę, mistrz ten zasiadł do fortepianu i wykonał, a raczej wygrzmiał, wyperlił i wyśpiewał z niedoścignioną doskonałością, piękną fantazję z „Lunatyczki". Po takim świetnym ankrakcie, p. Roger wykonał drugą połowę swojego na ten wieczór programu. Składały ją dwa fragmenta: pierwszym była sławna pieśń Schuberta do ballady Szyllera „Erlkönig", drugim, wielka i znana powszechnie arja z „Damy Białej" *Quel plaisir d'être soldat.* Tutaj dopiero poznaliśmy całą potęgę talentu p. Roger; balladę Schuberta, którą kiedyś Nourri zachwycał paryżan, odśpiewał on, a raczej odmalował głosem naprzemian, czułym, jak marzenie fantazji, to znowu, jak grom huczącym!

Zdawało się słuchaczom, że po takim genjalnym utworze i tak mistrzowskiem jego wykonaniu, nic już dodać nie wolno, że każda pieśń operowa, choćby i najpiękniejsza nawet, upadnie w obec takiego poematu .. A przecież, gdy p. Roger zaśpiewał nam arję z Damy Białej, gdy stanąwszy na tem, znanem sobie tak dobrze polu, ożywił niesłychaną expresją i humorem, a oświetlił siłą, wdziękiem i werwą tę malowniczą, pełną drgającego życia arję,—zdało się wszystkim, że ten właśnie fragment programu był najświetniejszym, że tu dopiero sławny artysta zajaśniał w całym blasku talentu. Na tem zakończył się ów wieczór sobotni, na tem i my zakończymy sprawozdanie z uniesionych zeń wrażeń. P. Roger, dzisiaj wystąpi na scenie w Łucji z Lammermooru. Publiczność usłyszy go tam i oceni.

Tegoż samego wieczoru, w teatrze wielkim, odbył się czwarty koncert siostr Dèlepierre, o którym nie mielibyśmy nic do powiedzenia, gdyby nie zakończenie tego widowiska. Albowiem publiczność zgromadzona w teatrze, widocznie zostając pod wpływem radośnego wrażenia z okoliczności cudownego ocalenia drogocennych dni Najjaśniejszego Pana od zbrodniczego zamachu w Paryżu — jednogłośnie zażądała kantaty. W skutek tego, zgromadzeni na scenie artyści opery, odśpiewali hymn narodowy Lwowa, powtarzając go kilkakrotnie wśród hucznych okrzyków „hura," wydawanych przez powstałych z uszanowaniem słuchaczy, którzy następnie rozeszli się na miasto, oświetlone rzęsisto.

W niedzielę wieczorem, sala teatru wielkiego napełniła się tłumem wielbicieli choreografji, ciekawym zobaczenia pierwszego w tym roku debiutu, p. Couqui, przybyłej już do Warszawy. Pierwsza tancerka wiedeńska, znaną już nam była z poprzednich swoich na tutejszej scenie wystąpień.—Ocenialiśmy wówczas jej talent z należną mu sympatją—pospieszyliśmy więc chętnie i ciekawie na „Esmeraldę" niedzielną.—Panna Couqui tańczyła z nadzwyczajnem wyrobieniem mechanicznem: śmiałe jej rzuty, malownicze pozy, szerokość elewacij i dokładne opracowanie najtrudniejszych *pas*, szczególniej zaś wzorowe wykonanie *pas kółkowego* w drugim akcie—zjednało tej artystce żywe i zasłużone oklaski. Pomimo to jednak, patrząc na „Esmeraldę" niedzielną, nie mogliśmy odsunąć z myśli tłoczącego się porównania, a przypominając sobie p. Bogdanów, tak uroczą, lekką i po-

magają koniecznie reperacji. Mając na uwadze utrzymanie zawsze należytego porządku na pomienionym Cmentarzu, Magistrat wzywa strony interesowane, aby do reparacji rzeczonych pomników oraz ogrodzeń grobów jak najspieszniej przystąpiły i najdalej do d. 3 (15) sierpnia r. b. ukończyły, po upływie bowiem tego terminu bezskutecznie, pomniki i ogrodzenia grobów w złym stanie będące, po spisaniu protokułów i stanu przez Członków dozoru Kościelnego — z decyzji Magistratu przez Nadzor Cmentarza niezawodnie rozebrane i uprzątnięte zostaną.

Zastępstwo. — Z powodu odjazdu z Petersburga jenerał-adjutanta hrabiego Szuwałowa, główny zarząd III-go wydziału przybocznej kancelarji Cesarskiej i korpusu żandarmerji, poruczony został z najwyższego polecenia kierującemu pomienionym wydziałem i szefowi sztabu tegoż korpusu, jenerał-majorowi z orszaku Cesarskiego Mezencewowi. (*Rus. Inw.*)

Ustawa towarzystwa nad rannymi. — W *Siew. Pocz.* zamieszczona jest ustawa będącego pod opieką Najjaśniejszej Cesarzowej towarzystwa opiekującego się rannemi i choremi wojskowemi, najwyżej zatwierdzona 3-go maja 1867 r.

Komisja umorzenia długów Cesarstwa. — Z powodu nadchodzącego terminu na jaki w roku 1857 wydane były kupony z talonami do biletów 5-ej pożyczki czteroprocentowej, zawartej z bankierami Stieglitz et comp., dyrekcja komisji umorzenia długów ogłasza, że z upoważnienia ministerstwa skarbu, wydawane będą w tejże komisji nowe kupony z talonami na dalsze lat 10, począwszy od 1-go października 1867 do 1-go października 1877 r. Właściciele przeto biletów 5-ej pożyczki czteroprocentowej, dawniejsze talony raczą składać tej komisji, przy deklaracji dla uzyskania nowych kuponów i nowych talonów, w terminie ośmnastomiesięcznym, poczynając od 1-go października 1867 do 1-go kwietnia 1869 r. (*Siew. Pocz.*)

Zamknięcie sejmu findlandzkiego. — Dnia 19 maja odbyło się uroczyste zamknięcie sejmu findlandzkiego; przyczem odczytaną była następująca mowa tronowa: „Reprezentanci wielkiego księztwa findlandzkiego. Za nastąpieniem najłaskawiej wskazanego przezemnie terminu dla zamknięcia niniejszego sejmu, którego czynności zwracały ojcowską moją uwagę, oddając zupełną sprawiedliwość pracom waszym, nie mogę jednakże nie wynurzyć ubolewania mego z powodu zaszłych w niektórych ważnych kwestjach nieporozumień względem moich zastosowań, przez co postawiliście mnie w konieczności przedsięwzięcia kroków które pragnąłem uprzedzić przez wzajemne porozumienie na trwałych i dobrych zasadach. W odparciu zaszłego błędnego tłumaczenia sposobu przesyłania sejmowi monarszych projektów, wskazałem senatowi obowiązujące przepisy. Zanosząc razem z wami do Przedwiecznego gorące modły o pomyślność kraju i obdarzenie go w roku terazniejszym obfitym urodzajem, szczerze życzę wiernym i ukochanym poddanym moim powodzenia we wszelkich dobrych zamiarach i sprawach. Polecając was i naród mój fiński opiece Nieba i pozostając Cesarską łaską przychylnym dla Finlandji, ogłaszam posiedzenia sejmu za zamknięte." Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisaną: „ALEXANDER."

Ostatnie uchwały sejmu findlandzkiego. — Na ostatnich posiedzeniach sejmu findlandzkiego przyjęto kilka projektów, z pomiędzy których szczególną doniosłość przedstawia zagwarantowanie przez Finlandję budowy kolei żelaznej do Petersburga. Jednocześnie z zamknięciem posiedzeń sejmu, ogłoszonem zostało nowe tymczasowe prawo prasowe. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa,
dnia 30 Maja (11 Czerwca).

Pobyt monarchów europejskich w Paryżu, odwrócił od wystawy powszechnej uwagę; obecnie skupiła się ona wyłącznie na haniebny zamach z d. 25 maja (6 czerwca), o którym czytelnicy poniżej znajdą szczegółowe wiadomości.

Koronacja cesarza Franciszka-Józefa na króla węgierskiego w Peszcie, odbyła się z całą świetnością, według tradycyjnego propramu, pośród zapału ludności. Niektóre szczegóły w tym względzie zamieszczamy poniżej. W ten sposób uświęcone porozumienie z Węgrami, może nadać polityce austrjackiej więcej pewności w kierunku, gdyż dwadzieścia blizko lat trwające rozdwojenie uważane było za główny powód wahania się tej polityki.

Załoga pruska ma opuścić Luksemburg do 15-go czerwca, poczem zaraz ma przybyć tam 1,000 ludzi wojska luksemburgskiego. Na d. 20 tegoż miesiąca zwołane są izby luksemburgskie dla naradzenia się nad skutkami traktatu.

Parlament angielski ciągle jeszcze zajmuje się bilem reformy wyborczej; teraz chodzi o nowy podział na okręgi wyborcze, a zamiary p. Dizraeli w tym względzie jeszcze nie są wiadome.

Włoska izba deputowanych, dla tego odrzuciła umowę zawartą pomiędzy rządem a domem Erlanger w przedmiocie dóbr kościelnych, iż przełożyła nad nią plan p. Alvisi, który jednak ma tę niedogodność, że nie tak prędko, jak wspomniona umowa, dostarczy skarbowi, tak gwałtownie potrzebne mu 600 milionów fr. Minister skarbu, p. Ferrara, chciał z tego powodu podać się do dymisji, ale jego koledzy odradzili mu ten krok, a izba, za pomocą jednozgodnej protestacji, wyraziła zadowolnienie z tego, że pozostał na swem stanowisku.

W Hiszpanji znów aresztowano pewną liczbę podoficerów z powodu odkrytego spisku. Lecz gabinet p. Narvaeza nie tylko z tej strony jest wystawiony na niebezpieczeństwo; grożą mu również intrygi stronnictwa wstecznego, które mając wpływ u dworu, usiłuje obalić go i na jego miejsce wprowadzić jen. Pezuela.

Wiadomości z wyspy Kandji ciągle donoszą o porażkach wojsk Omera-paszy, a na wodach greckich znów zaszedł wypadek mogący przyspieszyć wybuch wojny pomiędzy Portą a Grecją. Tureckie fregaty strzelały 6-go b. m. do parowca greckiego *Arcadion*, który w skutku tego schronił się do Cerigo i tam przez też fregaty został oblężony. Na pomoc oblężonemu popłynęła grecka fregata wojenna *Hellas*, a jednocześnie posłowie wielkich mocarstw wysłali w tamte strony statki wojenne. Tymczasem w samym Konstantynopolu, jak zapewnia *Etendard*, obawiano się rewolucji i żaden z ministrów nie ruszał się bez eskorty. Aresztowano tam kilka wyższych osób, należących do stronnictwa Mustafy-Fazyl-paszy, podejrzanych o spisek przeciwko rządowi.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że cesarz Maksymiljan nie został rozstrzelany pod Queretaro, i jako jeniec wojenny odprowadzony został do m. Meksyku, wszelako obawy o jego życie nieustały. Juarez wprawdzie bardzo grzecznie przyjął posła Stanów Zjednoczonych p. Campbell, ale ten ostatni nie mógł wyjednać od niego przyrzeczenia, że życie cesarza Maksymiljana będzie zabezpieczone. Według jednej z pogłosek, Juarez żąda okupu za cesarza Maksymiljana $2\frac{1}{2}$ milionów f. st. (przeszło $18\frac{1}{2}$ milionów rsr.)

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa.

Telegramy
Dziennika Warszawskiego.

Peszt, *10 czerwca.* **Cesarskie postanowienie udziela amnestję politycznym przestępcom przeciwko majestatowi, i dozwala wszystkim emigrantom powrót do kraju.**

Londyn, *10 czerwca.* **Książę Buckingham udaje się z specjalną misją do Kopenhagi.**

---

etyczną w tej roli, przyszliśmy do przekonania, że jeśli p. Couqui jest nioporównana w „Modniarkach", gdzie sam rodzaj tańców wymagających więcej rzutności, obrazowania i werwy, niż lekkości, poezji i gracji—nadaje się zupełnie do usposobienia tej tancerki—to znowu p. Bogdanow, niedościgniętą jest w takiej jak „Esmeralda" roli. Zresztą, być może iż kilka ostatnich wystąpień p. Stefańskiej, gdzie artystka ta czarowała widzów urokiem swoich improwizowanych póz i wdziękiem prześlicznego tańca—popsuły nas nieco, a raczej uczyniły bardziej wymagającymi. Nie umniejsza to wszakże ani uznanego już talentu, ani zasługi pierwszej baletniczce wiedeńskiej, która ma znowu, swoje wyłączne w tańcu przymioty i znajdzie zawsze licznych wielbicieli. Nie powiemy tu nic ani o p. Turczynowiczu, pierwszy raz występującym w roli poety po Tarnowskim, ani o p. Kowalskiej, mającej w „Esmeraldzie" tak ważną rolę—gdyż rzeczy te należą do właściwej teatralnej kroniki—w tej, obowiązani byliśmy zdać rychłą sprawę z ważnego faktu, jakim był pierwszy debiut zagranicznej tancerki.

A teraz, pomówmy o świątecznym i prawdziwie „zielonym" ruchu, jaki podczas dwóch dni ostatnich, ożywiał Warszawę a bardziej jeszcze przyległe jej miejsca spacerowe. Pierwszego dnia świąt, zaraz od świtu rozpoczęła się ogromna wędrówka średnich i drobnych warstw ludności miejskiej, skierowana głównie ku Bielanom, chociaż tysiące jeszcze dostały się zielonej i wiecznie młodej Amfitrycie wiślanej, Saskiej kępie. Zresztą, w tym pierwszym dniu, cały świat elegancki, lub mający do takiego należyć pretensję, skierował swoje wycieczki spacerowe do innych całkiem punktów. Najbardziej jednak park łazienkowski, Wierzbno, Willanów i Natolin, odwiedzane były. Chłodne cokolwiek powietrze, a nawet chmury grożące deszczem, nie zatrwożyły ani powozowych, ani nawet pieszych turystów. Widocznie chęć użycia „świąt zielonych" silniejszą była od obawy chłodu i słoty. Jednakże pierwszy dzień świąt zakończył się zwykłym sposobem, albowiem publiczność wcześnie wróciwszy z spacerów, napełniła nietylko salę wielkiego teatru, ogród Alcazaru i inne widowiska wieczorne, lecz nadto jeszcze gromadziła się po domach prywatnych, dla wesołego zakończenia tek uroczystej niedzieli. Wczoraj dopiero, szczególniej zaś od południa rozpoczęła się wielka, kilkodziesięciotysiączna migracja warszawian drogą do Bielan wiodącą. Tam w lasku przyległym do Wisły, mrowiły się gromady i grupy najrozmaitszej barwy. Było to jakby obozowisko koczujących nomadów, pełne malowniczego ruchu. Jedni zasiedli nad jadłem rozpostartem na murawie, drudzy rozbiegli się po lasku, a byli i tacy, którzy przy odgłosie katarynek tańczyli ochoczo po nierównej płaszczyźnie. A cóż dopiero mówić o zgiełku jaki panował w okolicy namiotów, dwuramiennie opasujących plac przed kościołem, do brzegów lasku przytykający! Tam to podochoceni sznapsem lub bawarkiem, różnopłciowi goście, huździli się, jeździli na karuzelach, lub kołowali na skrzydłach młynów djabelskich. Dodajcie do tego, wesołe okrzyki, podpiłych—romansowe wyznania par sentymentalnych, szczekanie psów, wołanie dorożkarzy, a wreszcie akrobatyczne łamania wędrownych atletów—a mieć będziecie, mniej więcej, dokładny szkic tego żywego choć nie zbyt estetycznego obrazu. Sama tylko główna alea nad Wisłą, niegdyś tak świetnie barwiona strojami dam i mężczyzn wyższego towarzystwa—obecnie postradała swój delikatny koloryt. Spacer do Bielan widocznie coraz mniej nęci ku sobie wykwintniejsze społeczeństwo warszawskie, a chociaż i wczoraj, około godziny 7 ej, przybył dość znaczny szereg powozów z Warszawy, przecież alea główna nie ożywiła się bardzo. Prawda, że i spacer do Bielan ma swoje niedogodności, raz że jako odległy, jest dość kosztownym lub wielce utrudzającym — powtóre, że w tem miejscu, nawet podczas dni tak uprzywilejowanych jak święta zielone, nie można dostać niczego wytworniejszego do posilenia żołądka lub zaspokojenia pragnień. Jedna lecz odległa od lasku i dość licha tawerna istnieje wprawdzie, lecz jej bufet opatrzony w butterschnity i kufle, nie zbyt zachęcająco wygląda. Wróciwszy z Bielan, z gardłem zasypanem od kurzu, zwiedziliśmy jeszcze aleę ujazdowską i park łazienkowski. Mały tam ruch panował—szczególniej też powozy i dorożki prawie całkiem zniknęły. Widocznie cała Warszawa ku innym podążyła stronom, szczególniej zaś do Willanowa, gdzie znaczna liczba powozowych turystów przepędziła dzień cały spacerując w wspaniałym parku i bawiąc się wesoło.

Na zakończenie tej różnorodnej kroniki, przypomnimy czytelnikom o jutrzejszym wieczorze symfoniczno-choralnym w ogrodzie Instytutu muzycznego i o benefisowem przedstawieniu „Młodości Muszkieterów" w wielkim teatrze, na dochód p. Bakałowicz, przypadającem tegoż samego wieczoru. *Al.*

Belgrad, *10 czerwca*. **Książę serbski jedzie naprzód do Wiednia, dla poradzenia się lekarzy, potem na kurację do wód, a następnie do Paryża i Londynu.**

Paryż, *10 czerwca*. **Najjaśniejszy Pan wyjeżdża jutro z Paryża.**

(*Correspondenz Büreau.*)

* Onegdaj, w niedzielę, dnia 28 maja (9 czerwca), o godzinie 10½ rano, JW. Jenerał-Feldmarszałek Hrabia Namiestnik Królestwa, z powodu cudownego ocalenia drogich dni życia Najjaśniejszego Pana od zamachu dokonanego w Paryżu, w dniu 25 maja (6 czerwca) r. b., przyjmować raczył w Zamku powinszowania: Wyższego Duchowieństwa, Urzędników wszystkich klas, Konsulów Zagranicznych oraz Obywateli Ziemskich i Miejskich.

* *Siew. Pocz.* pod 26 maja (7 czerwca) pisze: „Wieść o niebezpieczeństwie, jakiemu podlegali w Paryżu Najjaśniejszy Pan, Cesarzewicz Następca tronu, Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz i Cesarz Francuzów, podana zapomocą umyślnie rozesłanego, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, telegramu, szybko rozniosła się dziś rano po naszej stolicy. Ludzie wszelkich stanów tłumami napływali do domu ministerstwa po depeszę telegraficzną, której osnowa przechodziła od jednego do drugiego, z zrozumiałemi dla każdego rosjanina uczuciami. O godzinie 2-ej po południu, najprzewielebniejszy metropolita odprawił pontyfikalnie w katedrze św. Izaaka dziękczynne nabożeństwo w obecności Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt Konstantego Mikołajewicza i Mikołaja Mikołajewicza starszego, księcia Piotra Oldenburgskiego, ciała dyplomatycznego, wyższych władz wojskowych i cywilnych i licznego tłumu ludu. Od rady państwa, armji i floty wysłane zostały telegramy z powinszowaniem do Najjaśniejszego Pana; st.-petersburgska szlachta i stany miejskie, w tymże celu złożyły ministrowi spraw wewnętrznych wyrażenie radośnych wiernopoddańczych uczuć.”

* Tenże dziennik zamieszcza następujące telegramy z Paryża, otrzymane przez ministra spraw wewnętrznych:

Od jenerał adjutanta hrabiego Adlerberga, 25 maja wieczorem. „Opatrzność Boska ocaliła Najjaśniejszego Pana. Dziś, około godziny 5-tej po południu, przy powrocie przez lasek buloński z przeglądu wojsk, wystrzał z pistoletu był skierowany do powozu, w którym znajdowali się obydwaj Cesarzowie i Wielcy Książęta Cesarzewicz Następca Tronu i Włodzimierz Aleksandrowicz. Strzał, dany od strony cesarza Napoleona, nikogo nie trafił, ale ranił konia koniuszego towarzyszącego powozowi. Przestępca niezwłocznie został schwytany i nieomal rozszarpany przez tłum ludu. Jest to młody człowiek, na pozór francuz. Właściwe władze, w których ręce został oddany, prowadzą śledztwo. Szczegóły będą zakomunikowane, skoro śledztwo ściślej je wykaże.”

Od jenerał-adjutanta hrabiego Szuwałowa, 26 maja. „Przestępca, jest rodem z gubernji wołyńskiej, polak, nazwiskiem Berezowski. Wyemigrował przed 2-a laty; ma lat 20, mieszkał w Paryżu. Kilka dni już szukał dogodnej sposobności do zamachu na życie Najjaśniejszego Pana. Dwururny jego pistolet rozerwał się skutkiem zbyt silnego naboju, a wskutku tego i zmienił się kierunek kuli. Berezowski zupełnie się przyznał, okazując oznaki fanatyzmu.”

* *Rus. Inw.* podaje następujące pierwsze zeznanie przestępcy Berezowskiego. „Nazywam się Antoni Berezowski, mam lat 20, urodziłem się w Ruteszki, w gubernji wołyńskiej, z rzemiosła jestem mechanik. W skutku ostatniego powstania zmuszony byłem opuścić Rosję i zamieszkać w Paryżu, gdzie znajduję się nieco więcej nad dwa lata; rodzina moja po buncie przeniosła się do wewnętrznych gubernij. Przyznaję się, żem strzelił dziś do Cesarza podczas Jego powrotu z przeglądu. Dwa tygodnie temu powstała u mnie myśl królobójstwa: zresztą raczej żywiłem tę myśl odtąd, jak zacząłem rozważać, mając na celu oswobodzenie rodzinnego kraju. Nikomu nic nie powiedziałem o moim zamiarze i sam udałem się na paradę. Pistolet do spełnienia zabójstwa kupiłem wczoraj pomiędzy godziną drugą a trzecią po południu na bulwarze Sewastopolskim, za 9 franków. Miałem cokolwiek zarobionych przedtem pieniędzy; oprócz tego wczoraj zastawiłem w lombardzie (Mont-de-Piété) palto, za które dostałem 8 fr. Dziś, wstawszy o godzinie 7-ej rano, odlałem kule, ponieważ kupione, były za małe. Dziś rano, z nikim nie widziałem się. Odlawszy kule poszedłem na śniadanie, a potem udałem się na pola elyzejskie. Nie spotkawszy Cesarza Aleksandra, kiedy jechał do wojsk, postanowiłem czekać na Jego powrót. Kiedy Jego kareta zrównała się ze mną, wystrzeliłem. Jeszcze onegdaj podczas bytności Cesarza w teatrze opery, zamierzałem strzelić do Niego, lecz nie miałem przy sobie pistoletu. Długo wpatrywałem się w Cesarza, żeby Go poznać potem.“

* Tenże dziennnik w artykule wstępnym powiada pomiędzy innemi: „Nędznik, jak się okazało, jest polakiem, rodem z gubernji Wołyńskiej, który wyemigrował przed dwoma laty. Dość tych nie wielu wiadomości, żeby zrozumieć, jaka sfera mogła go pobudzić do potwornej zbrodni Jest to owoc emigracji, która przyjęła sobie za zadanie rozdmuchiwać w Europie nienawiść do Rosji i nie raz zalewała swymi stronnikami granice królestwa, gdzie—niestety! —znajdowali oni zbyt licznych zwolenników. Może nam powiedzą, że polak Berezowski nie ma nic wspólnego ze swymi rodakami, którzy zalegli miasta europejskie i pochłonięci są przez jedną myśl—szkodzenia narodowi ruskiemu i jego rządowi: nie będziemy utrzymywali, że wszyscy ci polacy są solidarni z jego zbrodniczym zamiarem; przypuśćmy nawet, że Berezowski nie ma pomiędzy nimi żadnego rozgłosu; lecz jednocześnie, byłoby niedorzecznością, zaprzeczać wpływowi na niego rozkładającej atmosfery, pośród której nie raz już powstawały najbardziej zbrodnicze knowania i zamachy przeciwko Rosji. Najjaśniejszy Pan przybył do Francji prawie jednocześnie z wiadomością o amnestji, jaką w Swej wspaniałomyślności udzielił uczestnikom ostatniego buntu: jak odpowiedziała polska emigracja na tę łaskę Monarchy? Czytamy w pismach francuzkich, że jej przewódcy, po wzajemnej naradzie postanowili wyjechać z Paryża, surowo zabroniwszy swym satelitom przyłączać się, podczas uroczystego wjazdu, do tłumów ludu witających ruskiego Monarchę... Oto jakim sposobem polskie stronnictwo wtórowało, tak często rozlegającym się koło nas głosom o pojednaniu! Tylko podobny fanatyzm, mógł wysunąć ze swego łona fanatyka, w rodzaju Berezowskiego... Nie porzucimy jednak wiary, że wszystkie zbrodnie i knowania naszych wrogów posłużą tylko do trjumfu Rosji. Opatrzność Boska tak cudownie strzegąca życia naszego Monarchy, niejako wskazuje przez to samo, że On, Monarszy Władca ruskiego narodu, wybrał prawdziwą drogę i na tej drodze nie zbraknie Mu, tak opieki Najwyższego, jak i wdzięczności dla Niego bez granic, Jego poddanych.”

* Biuro telegraficzne Wolffa podaje następujące depesze: *Paryż, 7 czerwca.* Dziś zrana odśpiewane zostało w kaplicy ruskiej uroczyste *Te Deum*, na którem znajdowali się cesarz Napoleon i cesarzowa Eugenja, Najjaśniejszy Cesarz Alexander, oba Wielcy Książęta ruscy, król pruski, oraz książę następca tronu pruskiego z małżonką. Na wczorajszym balu w ambasadzie ruskiej, cesarz Napoleon wniósł toast z powodu szczęśliwego ocalenia życia Najjaśniejszego Cesarza Alexandra; Jego Cesarska Mość odpowiedział na ten toast uprzejmie. — *Paryż, 8 czerwca.* Bardzo znaczna liczba gmachów publicznych i domów prywatnych była wczoraj wieczorem uiliminowaną. Bulwary, po których przechodziły niezliczone tłumy publiczności, przedstawiały wspaniały widok. Cesarz Napoleon, wracając wczoraj z Saint-Cloud, został koło gmachu wystawy powitany z zapałem. Również Najjaśniejszy Cesarz Alexander, udając się wieczorem, w dniu popełnionego zamachu, w otwartym powozie do Grand-Hotel, w odwiedziny do Swej Siostry, Wielkiej Księżny Marji Mikołajówny, został powitany przez publiczność jak najżywszemi oznakami radości. — *Paryż, 8 czerwca. Monitor* ogłasza pierwsze adresa, wystósowane do cesarza z powodu zamachu, i donosi co następuje: Jak skoro cesarz Napoleon, po daniu strzału, spostrzegł, że ani Najjaśniejszy Cesarz Alexander, ani żaden z Wielkich Książąt nie został raniony, rzekł on do Jego Cesarskiej Mości: „Najjaśniejszy Panie, byliśmy oba w ogniu“, na co Najjaśniejszy Cesarz Alexander odpowiedział: „Losy nasze są w ręku Opatrzności.“ — *Nord* ogłasza następujące depesze, zakomunikowane przez *Cor. Hav Bullier*: *Paryż, 7 czerwca, godzina 11 wieczorem.* Dziś wieczorem, gmachy publiczne i bardzo znaczna liczba domów prywatnych, zostały uiliminowane. Główne bulwary i ulice przedstawicją wspaniały widok. Wszędzie snują się niezmierne tłumy. Iluminacja była najświetniejszą na linji bulwarów, na ulicach de la Paix, Saint-Honoré i Rivoli. Daje się spostrzegać znaczna liczba transparentów z napisem: *Vive le Tsar!* Napływ publiczności na bulwarach i na głównych ulicach jest niezmierny, pomimo deszczu. — *Paryż, 8-go czerwca. Monitor* ogłasza następującą notę: „Na wiadomość o zamachu, cała Francja została mocno wzruszoną, i ze wszystkich miast, ze wszystkich gmin nadchodzą lub zapowiadane są adresa, obejmujące wyraz oburzenia powszechnego i przychylności mieszkańców.” *Monitor* ogłasza teksta adresów z Roubaix, Charleville, Mezières, potępiające energicznie zamach. — *Paryż, 8 czerwca. Patrie* wspomina o licznych adresach rad municypalnych. Liczne miasta były uiluminowane. Tenże dziennik donosi, że emigracja polska podpisała adres do cesarza Napoleona, obejmujący protestację przeciw zamachowi, potępiający takowy i wyrażający boleść emigracji. — *La France* pisze pod datą 7-go maja: „Cesarzowa Eugenja, w powozie której znajdował się król pruski, powziąwszy wiadomość o zbrodniczym zamachu, udała się do pałacu Elysée dla wyrażenia całej swej sympatji dla Najdostojniejszego Gościa Francji i cesarza. Najjaśniejszy Cesarz Alexander II-gi rozczulony został mocno tem wynurzeniem uczuć.— Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Mikołajówna, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, na jakie narażony był Jej Najdostojniejszy Brat, Najjaśniejszy Cesarz ruski, udała się natychmiast, z łatwem do zrozumienia wzruszeniem, do pałacu Elysée, i nie wpierw została zupełnie uspokojoną, aż ujrzała Jego Cesarską Mość, witającego Ją z uśmiechem na twarzy.—Jedna z najbardziej tkliwych scen miała miejsce w kościele ruskim: Po nabożeństwie dziękczynnem, obaj Wielcy Książęta, Synowie Najjaśniejszego Cesarza Alexandra, rzucili się z płaczem w objęcia Swego Ojca. Wzruszenie, jakiego doznał Najjaśniejszy Cesarz Alexander, podzielił i cesarz Napoleon, a obaj Monarchowie, powodowani jednem i temże samem uczuciem, pocałowali się. Niepodobna opisać wrażenia, jakie scena ta wywarła na wyborowem towarzystwie, które napełniało kościół.— Najjaśniejszy Cesarz ruski, niezwłocznie po powrocie do pałacu Elysée, kazał sobie przedstawić p. Raimbeaux, koniuszego cesarskiego, który pełnił służbę przy powozie Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Cesarz doręczył mu osobiście gwiazdę orderu Św. Stanisława, oświadczając, że obowiązany mu jest bezwątpienia za ocalenie życia i że nie zapomni o nim.—Toż pismo pisze pod tąż datą: „Cała Francja podzieli boleśne oburzenie, jakie owładnęło ludnością paryzką, pod nieprzezwyciężonym wpływem którego, lud omal że nie dopuścił, ażeby zbrodniarz dostał się żywcem w ręce sprawiedliwości. Ten, który dopuścił się tak niecnej zbrodni, nie jest, dzięki Bogu, francuzem. Będąc przyjęty jako gość nieszczęśliwy, usiłował on splamić naszą gościnność przez znieważenie naszych dobrodziejstw. Wybuch oburzenia publicznego jest pierwszą karą dla tego fanatyzmu ślepego, który nie rozumie nawet, do jakiego stopnia kompromituje, bezczeszcząc ją zapomocą morderstwa, sprawę, której chce niby bronić. Podziękujmy Bogu za to, że uchronił nas od niezmiernego nieszczęścia, zagrożenia na terytorium francuzkiem życiu Najdostojniejszego Monarchy, który przyszedł ze szlachetną ufnością zasiąść przy ognisku gościnnem naszej ojczyzny! Złóżmy dzięki Bogu za odwrócenie ciosu, który będąc skierowany na Monarchę Rosji, mógł dotknąć i monarchę Francji, ochraniając Ich bowiem obu zarazem, ustrzegł nas od największego z nieszczęść i i od największej hańby! Tłumy ludności połączyły Najjaśniejszego Cesarza Alexandra z cesarzem Napoleonem w swych okrzykach jednozgodnych, w chwili gdy obaj Oni dzielili wspólne niebezpieczeństwo. Ta wspólność niebezpieczeństw i owacij stanowić będzie jednym węzłem więcej pomiędzy dwoma Monarchami, do których skierowała ona, jako okrzyk powszechnego potępienia, manifestację energiczną uczucia publicznego.” — Czytamy na czele dziennika *Patrie*, pod datą 7-go b. m.: „Zamach zbrodniczy, który powinniśmy potępić z jak największą energją i z jak najboleśniejszem oburzeniem, skierowany został wczoraj, w lasku bulońskim, na Najjaśniejszego Cesarza ruskiego. Nie podzielamy doktryny, również nierozsądnej jak i obmierzłej, wspólności moralnej; lecz nie możemy powstrzymać się od zapytania, czy ci, którzy oddawali się w ostatnich czasach manifestacjom obrażającym nasze obyczaje i co najmniej niestosownym z powodu gościnności, jakiej Najjaśniejszy Cesarz Alexander doznaje we Francji, mogą niedoznawać dziś gorzkiego żalu z powodu wyrazów, z jakiemi odzywali się.” — *Nord* podaje następującą wiadomość z Paryża, datowaną 7-go b. m.: „*Gazette des Tribunaux* powiada, że w chwili gdy powóz cesarski przejeżdżał koło skał kaskady, zjawił się raptem morderca, który strzelił z pistoletu. Raimbeaux, koniuszy cesarza, widząc poruszenie, zmusił swego konia do zrobienia gwałtownego skoku, ażeby stanąć pomiędzy mordercą a Monarchami; kula przeszyła koniowi nozdrza, przeszła pomiędzy cesarza i Wielkich Książt i raniła damę z drugiej strony po-

wozu. Przestrzeń była tak blizka, że krew z rany konia bryznęła na ubranie Najjaśniejszego Cesarza ruskiego i Cesarzewicza. Druga kula nie wyszła z drugiej lufy, którą rozerwało w rękach mordercy, którego zdołano z wielkim trudem wyrwać z rąk tłumu, wołającego o śmierć dla niego. Jednocześnie okrzyki energiczne: Niech żyje cesarz! Niech żyje Car! rozległy się ze wszech stron. Obaj monarchowie, których spokojność i zimna krew nie opuściła ani na chwilę, dali rozkaz posuwania się stępo. Morderca, którego podniesiono prawie bez przytomności, miał wielki palec oderwany na skutek eksplozji drugiej lufy jego pistoletu. Oświadczył on, że przybył przed dwoma dniami z Belgji, w zamiarze zabicia Najjaśniejszego Cesarza ruskiego." — *Wiener Z.* podaje następującą depeszę z Paryża, datowaną 7-go b. m: Wszyscy monarchowie przysłali cesarzowi Napoleonowi powinszowania z powodu ocalenia jego osoby i osoby jego Najdostojniejszego Gościa. Najjaśniejszy Cesarz Alexander przyjmował wczoraj, po nabożeństwie dziękczynnem, ministrów francuzkich. Na uwagę co do niebezpieczeństwa spacerów, które Jego Cesarska Mość odbywa sam jeden, Najjaśniejszy Cesarz odpowiedział, że losy monarchów zależą od Boga i są w ręku Opatrzności, przyczem nadmienił, że wypadek, który miał miejsce, przyczyni się jedynie do ścieśnienia węzłów, łączących Go z Francją i jej cesarzem, i że te objawy sympatji publicznej pozostawią Mu niezatarte wspomnienie. — *Monitor* donosi pod datą 7-go czerwca: Po ukończeniu rewji, która miała miejsce wczoraj, w lasku bulońskim, w obecności niezliczonych tłumów ludu i wśród trudnego do opisania zapału, jakieś indywiduum dało z pistoletu strzał do powozu, w którym wracali cesarz Napoleon, Najjaśniejszy Cesarz Alexander i obaj Wielcy Książęta. Kula trafiła w głowę konia koniuszego, który pełnił służbę przy powozie. Broń rozerwało w rękach mordercy, który został przytrzymany przez tłum ludu. Organa czuwające nad bezpieczeństwem publicznem musiały wdać się dla uchronionia go od zemsty ludności. Morderca nazwał siebie Berezowskim i powiedział, że jest rodem z Wołynia.—Depesza zamieszczona w *Wien. Abp.* i obejmująca niektóre szczegóły o tym zamachu, nadmienia, że tłum chciał powiesić polaka, który dopuścił się zamachu.—Do szczegółów znanych z *Monitora*, *La France* dodaje co następuje: „Po ukończeniu rewji, Monarchowie wsiedli do powozu i orszak cesarski posuwał się zwolna, z powodu niezmiernych tłumów tłoczących się ze wszech stron. Człowiek, który zamierzał dopuścić się tej obmierzłej zbrodni, stanął koło kaskady, gdzie tłum był jeszcze większy, obliczając, że z tego miejsca, właśnie z powodu powolnego posuwania się orszaku cesarskiego, mógł mierzyć z większą trafnością. Na szczęście, p. Bourgoing, który postępował na czele orszaku, widząc niezmierne tłumy w alei na lewo, którędy miał przejeżdżać powóz cesarski, powziął myśl zmienienia kierunku i przejścia na prawo. Wówczas morderca posunął się pod drzewami dla zbliżenia się do powozu cesarskiego i wystrzelił, gdy znajdował się w odległości pięciu kroków. Tak przynajmniej okazuje się z jego zeznań. Lecz świadkowie naoczni zapewniają, że stał on tam od niejakiego czasu nie ruszając się i oczekując aż powóz będzie przejeżdżać, zkąd możnaby wnosić, że miał spólników. Lud rzucił się na sprawcę tego niecnego zamachu i wyrwano go z trudnością z rąk tłumu. Wśród tych tłumów oburzonych i nie mogących ukryć swego rozwścieczenia, dawały się słyszeć głosy: *Branchons-le! branchons le!* (powieśmy go na drzewie), i zabierano się już do powieszenia go na drzewie. Pluton gwardji paryzkiej nadbiegł dla wyswobodzenia mordercy. Tymczasem osoby tam znajdujące się i ajenci policyjni wzięli już go byli w swe ręce i wrzucili do fiakra. Odprowadzono go niezwłocznie pod silną strażą. Orszak cesarski posunął się dalej, wśród jak najpełniejszych zapału okrzyków ludności. Cesarz Napoleon odprowadził Najjaśniejszego Cesarza Alexandra do Elysée."—Toż pismo pisze pod tąż datą: „Zapewniają, że pod wpływem powszechnego wrażenia, wywartego w całym Paryżu od chwili jak się dowiedziano o zamachu dokonanym w lasku bulońskim, ludność zamierza wyrazić swe uczucia zapomocą iluminacji powszechnej. W chwili w której piszemy, robione są w tym celu przygotowania w rozmaitych punktach stolicy. Gmachy ministerstw będą także dziś wieczorem uiluminowane, jak również gmachy głównych klubów. Wszyscy zechcą bezwątpienia przyłączyć się do tej manifestacji uroczystej. Wczoraj wieczorem, liczne kluby były już uilluminowane."—Dalej toż pismo donosi: „O godzinie 6 ej, morderca był badany przez prokuratora jeneralnego sądu cesarskiego i przez sędziego śledczego de Gonet. Morderca nazywa się Berezowski a nie Bereyouski, jak go nazwał w pierwszej chwili *Monitor*. Ma on 20 lat, jest rodem z Wołynia i brał udział w powstaniu polskiem. Mając lat 18, wszedł jako robotnik do fabryki p. Gouin'a którą opuścił trzy miesiące temu i mieszkał w Brukseli, zkąd wrócił do Paryża kilka dni temu. Berezowski był badany powtórnie wczoraj wieczorem, w obecności ministra stanu, ministra sprawiedliwości, ministra spraw wewnętrnych, prefekta policji, p. Conti, szefa gabinetu cesarskiego, i hr. Szuwałowa. Wytrwał on w swych poprzednich oświadczeniach.—P. Allemand, pułkownik od żandarmów, który znajdował się, w liczbie widzów, w lasku bulońskim podczas przejścia orszaku cesarskiego, i który widział jak morderca dobywał z kieszeni pistolet, był pierwszym, który zdołał schwytać go i wyrwać z rąk ludu.—Kula mordercy, przeszywszy nozdrza koniowi p. Raimbeaux, przeszła pomiędzy Cesarzami i Wielkiemi Książętami i raniła damę, która znajdowała się w pierwszych szeregach tłumu, z tamtej strony powozu. Osoba raniona nazywa się pani Laborie i jest żoną radcy jeneralnego z Tarn. Trafiona ona została w skroń. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.— Koń p. Raimbeaux, koniuszego cesarskiego, padł tej nocy na skutek rany otrzymanej w głowę.".— *Patrie* pisze: „Pierwsze zapytania, wystósowane do Berezowskiego, dotyczyły jego narodowości. Oświadczył on głosem bardzo spokojnym, że jest polakiem, i wskazał bez wahania miejsce swego urodzenia i swój wiek." — *Nord* podaje depeszę z Paryża, z 8 go b. m., w której powiedziano: „Berezowski zachowuje się w dalszym ciągu spokojnie. Nie okazuje on najmniejszego żalu. Panuje przekonanie, że jest to monoman fanatyczny." — *Figaro* donosi, że dwóch robotników zostało ranionych w skroń odłamkami pistoletu i że liczni negocjanci paryzcy chcą urządzić iluminację. — *Nord* w numerze z 8 go b. m. powiada między innemi w artykule wstępnym: „Co się tyczy polityków pokątnych i szaleńców, przydatnych jedynie do płytkich deklamacij i do hałaściwych demonstracij, nadaremnie byłoby usiłować przekonać ich, i nie warto nawet podejmować się tego trudu. Na co by się przydało rozumować z nimi o sprawiedliwości i względach należnych narodom sąsiednim i ich reprezentantom? Pojmują oni w tak dziwaczny sposób patrjotyzm i dumę narodową, że nie wahają się kompromitować imię Francji i jej rządu za pomocą obelg wymierzonych na Gościa cesarza Napoleona III-go. Lecz nie zatrzymujmy się dłużej nad tym niemiłym przedmiotem. Działalibyśmy w interesie tych sprawców tumultów, którzy krzyczą: „Niech żyje Polska!" gdybyśmy przywiązywali do ich elukubracij większe znaczenie, niż one mieć mogą. Opinja publiczna we Francji i prasa tameczna powinny wystąpić w tym względzie, i już podnoszą się z rozmaitych stron protestacje. Dodamy jednę tylko uwagę. Emigracja polska kosztowała już drogo Francję, że wspomniemy tu tylko o ofiarach politycznych; skazała ona wielki naród, który nie powinien przemawiać nigdy inaczej, jak tylko dla tego ażeby działać, na słuchanie przez długie lata czczych protestacij i reklamacij. Lecz gdyby, co nie daj Boże, możebne było pomięszanie tych, ktorych jeden z dzienników paryzkich nazywa „szczekaczami polityki," z samymże ludem francuzkim, w takim razie kljenci rewolucyjni Francji oddaliby jej bardzo złą usługę."

Wiadomości telegraficzne.

* *Berlin, 8 czerwca.* Dziś przed południem odprawione zostało, w kaplicy ambasady ruskiej, nabożeństwo dziękczynne z powodu ocalenia życia Najjaśniejszego Cesarza Alexandra. Na nabożeństwie tem znajdowali się książęta Aleksander i Jerzy, książę August wirtembergski, feldmarszałek Wrangel, wyżsi urzędnicy dworscy i wszyscy bawiący tu rosjanie. *(Cor. Bür.)*

* *Paryż, 8 czerwca.* Liczba osób aresztowanych na skutek zamachu, wynosi 30, po większej części polaków.—*La France* wspomina o pogłosce, podług której rząd, na skutek zamachu, zamierza cofnąć prawa o prasie i zgromadzeniach. *La France* wynurza przekonanie, że pogłoska ta jest fałszywa. Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, miała miejsce wymiana uwag co do tych praw; sprawozdania w tym względzie mają być wkrótce złożone. *(Tamże.)*

* *Paryż, 8 czerwca.* Usposobienie giełdy było dziś lepsze; wszelkie papiery poszły w górę. Przy otwarciu giełdy, renta stała po 70 — 35, a przy zamknięciu, po 70—45, czyli o 17½ centymów wyżej niż dnia poprzedniego. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Zagrzeb, 8 czerwca.* Wczoraj wszczęła się na kongregacji komitatowej w Osieku (Essegg) zawzięta walka względem posłania deputacji koronacyjnej. Stronnictwo narodowe przeprowadziło swój wniosek co do wyboru depatacji. Powiadają, że pogranicze wojenne wezwane także zostało do posłania deputacji na koronację. *(Die Presse.)*

* *Peszt, 6 czerwca.* Dyplom inauguracyjny został podpisany. Przy przedstawianiu się izb rady państwa, cesarz oświadczył, że wszystko, czego życzą sobie szczerze król i naród, powinno być trwałe. Wszystkie mocarstwa, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, będą reprezentowane na koronacji. *(Cor. Hav. Bul.)*

* *Ateny, 1 czerwca.* Omer-pasza doznał porażki we wschodniej także części wyspy Kandji i został zmuszony do cofnięcia się pod samą twierdzę Kandję, gdzie został przez Koroneosa atakowany i znowu odparty. Reszyd pasza, który pośpieszył na pomoc wodzowi naczelnemu, został pobity przez Petropolakis'a i poniósł znaczne straty. Mehmed-pasza został w prowincji Apokoronos obsaczony przez powstańców i odcięty od morza. Ochotnicy zaczęli znowu przybywać. *(Wolffs T. B.)*

* *Bruksela, 7 czerwca. Ind. Belg.* ogłasza telegram z Pesztu, donoszący, że w dniu koronacji, cesarz Franciszek-Józef ogłosi powszechną amnestję. *(Tamże.)*

* *Londyn, 7 czerwca.* Prezydent Johnson nie przedsięweźmie podróży na południe. *(Tamże.)*

* *Wiedeń, 8 czerwca. Wiener Z.* ogłasza w części urzędowej reskrypt cesarski do ministra sprawiedliwości, udzielający amnestję za wszystkie przewinienia obrazy majestatu lub obrazy członków domu cesarskiego, popełnione w krajach nie węgierskich do dnia uroczystości koronacyjnej, i rozkazujący zaniechać wszelkie procesa, toczące się jeszcze co do tych przewinień. Obok tego, 454 więźniom darowana zostaje reszta kary, czterem więźniom kara dożywotniego zamknięcia zamienia się na więzienie czasowe, 8-miu zaś skazanym na karę śmierci, kara ta zamienia się na karę więzienia. Ten akt łaski ma być wykonany w dniu koronacji. *(Wolffs T. B.)*.

* *Peszt, 8 czerwca.* Dziś o godzinie 3 i pół z rana ozwały się salwy z dział i tłumy ludu zjawiły się na ulicach. Zgromadziły się liczne banderje; deputowani ukazali się w uniformach galowych. Około godziny 5 i pół prezes otworzył posiedzenie i powiedział: „Idziemy teraz na koronację z gorącem życzeniem, ażeby dzień dzisiejszy mógł przynieść jak największe szczęście tak ich królewskim mościom, jak i ojczyźnie." Wyrazy te powitane zostały pełnemi zapału okrzykami „eljen." Jak najpiękniejsza pogoda sprzyja uroczystości. *(Tamże)*.

* *Peszt, 8 czerwca.* W tej chwili ukończyła się koronacja. Uroczystość powiodła się jak najświetniej. Cesarzowa i następca tronu Rudolf, oboje ubrani po węgiersku, powitani zostali przy ukazaniu się na tarasie Lloyda, z wielkim zapałem. Podczas, kiedy król na wzniesieniu koronacyjnem wykonywał przy huku dział i dzwonów, cztery cięcia mieczem, nie opisane wydawano okrzyki; uroczystość odbyła się dotychczas bez żadnego wypadku. *(Wien. Abdpost.)*

* *Bukareszt, 8 czerwca.* Pułkownik Hadrian, jeden z pierwszorzędnych członków stronnictwa radykalnego, mianowany został ministrem wojny. *(Tamże)*.

* *Paryż, 7 czerwca. Etendard* zaprzecza wiadomości o odbyć się mającej w Cherbourgu uroczystości morskiej. Podług tegoż dziennika, panuje w Konstantynopolu wielkie wzburzenie umysłów. Obawiają się wybuchu rewolucji. Wydawnictwo niektórych dzienników zostało zawieszone; miały miejsce liczne aresztowania; ministrowie nie wydalają się ze swego mieszkania bez eskorty. *(Tamże)*.

* *Londyn, 8 czerwca.* Dzienniki donoszą, że wojska republikańskie udały się z Queretaro do Meksyku; cesarz Maksymiljan odprowadzony został jako jeniec wojenny do stolicy. *(Tamże)*.

* *Berlin, 8 czerwca.* Dzienniki poranne donoszą, że król pruski powróci prawdopodobnie przez Strazburg, i zjedzie się z wielkim księciem badeńskim. *(Wolffs T. B.)*

* *Konstantynopol, 6 czerwca.* Admirał Vessim-pasza mianowany został głównym dowódcą floty. Pomiędzy znakomitymi turkami odbyły się rzeczywiście aresztowania, ale podana przez *Levante Herald* liczba aresztowanych, jest przesadzona.—W prowincji Bagdadu wybuchła cholera, ale nie ma jeszcze urzędowego zawiadomienia o jej śmiertelności. Rząd chwycił się zapobiegających środków. *(Tamże.)*

* *Ateny, 7 czerwca.* Wczoraj z fregat tureckich strzelano do parostatku greckiego, który schronił się do Cerigo i został tam zablokowany. Fregata grecka *Hellas*, udała się na pomoc. Posłowie wielkich mocarstw wysyłają tam także swoje statki wojenne. *(Tamże.)*

* (Kronika kościelna). W pierwszy dzień Zielonych Świątek obchodzony był doroczny odpust w kościele św. Kazimierza na Nowem Mieście, w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, św. Marcina przy ulicy Piwnej, tudzież św. Ducha przy ulicy Długiej. W ostatnim z kościołów tych artyści orkiestry i opery Wielkiego teatru wykonali mszę Jankiewicza. — W kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana w pierwsze i drugie święto sumę celebrował ks. prałat Siekłucki, onegdaj miał kazanie ks. Ruśkiewicz, wczoraj ks. Kucharski; artyści i chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem dyrektora swego p. Ap. Kątskiego wykonały w niedzielę mszę Mozarta i „ave verum" tegoż; w poniedziałek zaś mszę Rincka, graduale Richtera, a na ofertorium modlitwę dyrygującego. — W zeszłą sobotę, jako w przeddzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego, we wszystkich kościołach święconą była woda do chrztu świętego; ceremonji tej w kościele katedralnym dopełnił, po solennej wotywie z muzyką i chórami, ks. kanonik Ditrich. Dziś we wtorek w kościele św. Krzyża, obchodzony jest doroczny odpust św. Felicysymy panny i męczenniczki. ф.

* (Tydzień handlowy). *D. 27 maja (8 czerwca. Zboże.* Interes wywozowy pozostaje u nas od pewnego czasu, z powodu niekorzystnych wiadomości z zagranicy, a zwłaszcza z targu gdańskiego, gdzie obniżenie się cen pszenicy do fl. 30 na łaszcie doszło, w zupełnym zastoju. Zakupy odbywają się na potrzebę konsumcji miejscowej, które również są paraliżowane znacznemi zapasami mąki tak krajowej jako i zagranicznej u nas się znajdującemi, szczupłe jednak dowozy ziarna na targ wstrzymują obniżenie się cen. *Pszenica*, dowozy tak lądem jak i wodą w ubiegłym tygodniu były mniej niż średnie, ceny z powyższych powodów utrzymały się tylko na zeszłotygodniowem stanowisku; płacono do rs. 9 kop. 40 za korzec. *Żyto*, dowozy osią i wodą znaczniejsze, jednak za to się zmniejszyły drogą warszawsko-petersburgską. Ceny z powodu większego zapotrzebowania jako w tygodniu przedświątecznym podniosły się o 22½ kop., płacono do rsr. 6 kop. 52½ za korzec. *Jęczmień* ciągle zaniedbany, jeden tylko z piwowarów zakupił 1,000 korcy. Ceny utrzymały się; płacono do rsr. 5 kop. 25. W spichrzach na Solcu znajduje się jeszcze do 4,500 korcy. *Owies*, zapasy znajdujące się na kolei rozkupione zostały przez liwerantów po cenie rsr. 3 kop. 30. Towar lądem przybyły płacony był do rs. 3 kop. 90; ceny przeciętnie podniosły się o 30 kop. na korcu. *Grochu* ceny utrzymały się na zeszłotygodniowem stanowisku. *Okowita* w końcu tygodnia z powodu wielkiej ilości dowozów pomimo żądań nie zdołała się utrzymać w cenie, obniżając się o 2½ kop. *Produkta półsurowe. Len:* wszelkie zapasy są wyczerpnięte, na placu do sprzedaży są pewne partje ale z drugiej ręki, dla tego ceny oznaczyć się nie dadzą. *Konopi* mało co jest na placu, żądają po rs. 3 kop. 30 za pud; jest w drodze partja dość znaczna, za nadejściem której zapewne cena obniży się, bo wielkiej chęci do kupna nie ma. *Oleju lnianego, konopnego i słonecznikowego* brak zupełny, za mało znaczne zapasy jakie jeszcze są, żądają cen tak wygórowanych, że sprowadzenie tych produktów z Petersburga koleją żelazną do nas, daleko taniej wypadnie, niż stosunkowo ceny na miejscu żądane. *W terpentynie* były niejakie obroty, powodowane koniecznością cen; sprzedano bowiem po rsr. 1 kop. 65 — rsr. 1 kop. 80 za pud za wcale jasny towar. *Olej rzepakowy* można kupić po rsr. 4 kop. 50 za pud, reflektanci jednak z uwagi, że rzep i rzepik spadł w cenie na rsr. 7 do rsr. 7 kop. 75, nie kupując spodziewają się dalszego obniżenia. *Petrolej* w zupełnem jest zaniedbaniu, w obecnej porze roku hurtownicy kupują po tanich cenach, bo po kop. 8 za galicyjski, a po 9 za amerykański na późniejszą dostawę. *Cukier.* Jakkolwiek ceny produktu tego w ubiegłym tygodniu silnie się trzymały, trudno jednak rzeczywistą cenę jego oznaczyć. Głównie z tego powodu, że kupcy hurtowni i pomniejsi posiadając zapasy dawniej zakupione, konsumentom po niższych cenach sprzedawali, aniżeli żądano za ten sam gatunek po domach handlowych. Gdy bowiem fabrykanci sprzedali, jak n. p. Hermanów po rsr. 4 kop. 50 i Majerhoff po rs. 4 kop. 27½; kupcy też same gatunki oddali po kop. 18 i 17½ za funt, co wynosi za pierwszy tylko rsr. 4 kop. 32, a za drugi rsr. 4 kop. 27½ za kamień. Podwyżkę jednak przeciętnie można oznaczyć na 15 — 20 kop. Ceny dziś płacone są za Hermanów rsr. 4 kop. 50, za Ostrów, Oryszew, Sanniki i Łyszkowice po rsr. 4 kop. 35. Za Konstancją, Elzbietow, Ruda i Fabianice po rs. 4 kop. 27½. Za Dobrzelin, Częstocice, Leśmierz i Rytwiany po rsr. 4 kop. 12½. Zjawiła się również w tym tygodniu nowa marka z odbudowanej fabryki Leonów. Mączka ciągle jest poszukiwaną; płacą za białą mieloną rsr. 3 kop. 75, w kawałach rsr. 3 kop. 60—rsr. 3 kop. 67½ za kamień 24 funty.

* (Wypadki). W dniu 8 b. m. sztabs-rotmistrz pułku huzarów Obracki, oglądając rewolwer nabity u znajomego ober-audytora, wypadkiem przestrzelił sobie lewą rękę poniżej łokcia. — Rozalja Zabołocka, żona lokaja, lat 33 licząca, w napadzie epilepsji, nagle zmarła. — Feliks Brzechowski, rąbiąc drzewo w domu pod N. 2291 przez nieostrożność uciął sobie palec wskazujący u lewej ręki. — Jan Mierzejewski, wyrobnik, właząc na drzewo, spadł i mocno potłukł się. — Przy zbieraniu śmieci z ulicy Białej, koń przestraszył się i zaczepiwszy wozem za stojącą przy domu N. 1008 drabinę, na której znajdował się robotnik Adam Tiel, zajęty odnawianiem tegoż domu, przewrócił ją i Tiel upadłszy na ziemię, uległ skaleczeniu prawej ręki. — Onegdaj, Kazimierz Dębski, wyrobnik, skoczywszy z parkanu, złamał prawą nogę.

Słowiańscy goście.

(Pobyt słowian w Moskwie). *Mosk. Wied.* piszą pod 24 maja (5 czerwca): „Panie moskiewskie zapragnęły także przyjąć udział w uroczystościach słowiańskich i urządziły w poniedziałek, 22-go maja, prześliczną zabawę w Wasilewskiem, w letniem domku niegdyś hr. Mamonowa, a teraz von Wizina. Zabawa ta doskonale się udała. Wczoraj, we wtorek 23 maja, dawał obiad składkowy dla gości słowiańskich, tutejszy klub angielski. Przy obiedzie tym przemawiali p. Rieger i baron Villyani. Odpowiadali im p. Dawydow i p. Sokołow. Inną część słowiańskich gości, mianowicie serbów, podejmowali kupcy z Szui w traktjerni Troickiej, gdzie przemawiał p. Miliczewicz i jeden z rosjan. Dziś wielu z gości jeździło do klasztoru Troickiego, gdzie było na mszy, oglądało katedrę i akademję, zajrzało do Witanji i odwiedziło Skit. Na śniadanie byli zaproszeni przez namiestnika, obiadem przyjmowało ich towarzystwo miejscowe, akademja obdarzyła książkami."

* (Obiad słowiański). Z powodu obiadu na cześć gości słowiańskich w Sokolnikach w dniu 21 maja, *Gołos* pomiędzy innemi powiada: „Dotąd, przy przyjmowaniu słowiańskich gości, i my i oni, jakby za milczącem porozumieniem, starannie unikaliśmy kwestji polskiej. Do niej, jako do chorobliwego miejsca słowiańszczyzny, ani my, ani nasi drodzy goście, długo nie decydowaliśmy się dotykać. Ale znany nasz uczony, szanowny M. Pogodin nie mógł dłużej tego ścierpieć i pierwszy wypowiedział zaklęty wyraz (Mowę jego czytelnicy znają z Nr. 127 *Dzien. Warsz.*, której ustęp przytacza *Gołos* i dodaje): Temi słowami ruski uczony wynurzył myśl, którą przy całym jej optymizmie, mniej lub więcej podziela każdy rosjanin, a nawet wątpiący o możności urzeczywistnienia nadziei wyrażonych przez mówcę. Mowa p. Pogodina dała powód p. Riegerowi do przerwania także milczenia o kwestji polskiej. Wymowny czeski mówca, powiedziawszy kilka gorących słów ubolewania nad utratą przez niektóre plemiona słowiańskie ich narodowości, wspomniał o polakach. (Tu *Gołos* znów przytacza ustęp mowy p. Riegera, znany czytelnikom z Nr. 127 *Dzien. Warsz.* i powiada dalej): Żeby dokładnie ocenić wstawienie się Riegera za polakami, i właściwość jego odwołania się do wspaniałomyślności ruskiej, uważamy za stosowne przytoczyć następujący ustęp z *Dziennika Poznańskiego*: „Wiadomo" powiada on, „że pp. Palacki i Rieger, nim przedsięwzięli swą podróż do Moskwy, odwiedzili Paryż, i na naradach z różnemi znakomitościami emigracji polskiej, w zupełności czując ważność obecnego położenia, *przyrzekli* wznieść swój głos w obec Moskwy za uciśniętą Polską. Lecz ostatnie wiadomości, otrzymane przez nas, nie wskazują, aby dotrzymali danego słowa. Zbrakło im odwagi do tego, aby być apostołami prawdy, w obec tryumfującego barbarzyństwa (?); przeciwnie, swemi działaniami przekonywają nas, że Moskwie udało się skompromitować (?) ich uczciwe imię w komedji, którą odegrała przedsięwziąwszy naukową etnograficzną wystawę." *Dziennik Poznański* jak się okazuje, cokolwiek się pospieszył, i prawdopodobnie, przeczytawszy mowę Riegera, będzie żałował swego pospiechu. Nie wiemy jak szanowny mówca czeski, przyjmie podobne odezwanie się polskiego dziennikarstwa o nim i jego teściu, (*Gazeta Narodowa* także mówi o niespełnieniu przez Riegera i Palackiego, danego przez nich przyrzeczenia emigracji polskiej, lecz zamiast opsypania ich, tak jak *Dzien. Pozn.* wszelkiemi obelgami, objaśnia to nastrojeniem ruskiego towarzystwa). W każdym razie, Rieger teraz, z własnego doświadczenia, może sądzić, czy jest czas w obecnej chwili, myśleć o pojednaniu z polakami, i o ile zasługują na wspaniałomyślność. Co się zaś tyczy tego, o ile słusznem jest zdanie Riegera, że naród ruski „pokonał" polski i „ścisnął go w potężnej swej prawicy", to najlepiej objaśni mowa księcia Czerkaskiego w odpowiedzi na odezwę Riegera: „Oni (pp. Pogodin i Rieger) mówili o pojednaniu" rzekł książę Czerkaski, „a któżby z nas niechciał połączyć się z ich życzeniem, *gdyby to było możliwem bez szkody sprawiedliwości* względem tej lub drugiej strony? na tym gruncie my z nimi się zejdziemy. Lecz szanowni panowie, przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na dane wyjaśniające kwestje." Następnie wspomniawszy w jaki sposób polacy odpłacili się Rosji za dobrodziejstwa okazane im przez Aleksandra I, mówca zawołał: „Łatwiej zrobić niemożliwe, łatwiej zmusić rzekę do płynięcia wstecz jej biegowi, od ujścia do źródeł, niż zmienić stosunki polityczne Rosji do Polski" (*oklaski*). Dalej mówca wspomniał, że budżet oświecenia publicznego w guberniach nadwiślańskich, stosunkowo, *dwa razy jest większy* od budżetu na tenże przedmiot w cesarstwie, że polak płaci rocznie podatków tylko 4 rsr. 60 kop., mniej niż obywatel jakiegokolwiek bądź innego państwa w Europie i mniej niż rosjanin, ponieważ ten ostatni płaci 6 rsr. 40 kop. i 6 rsr. 50 kop., i że opłata od wódki i teraz jeszcze *dwa razy jest mniejsza* w gubernjach nadwiślańskich, niż w cesarstwie. „Proszę" rzekł mówca, zwracając się w tę stronę gdzie siedział Rieger, „tych, czyje głosy panują nad umysłami, aby zwrócili się do polaków i powiedzieli im, że od nich samych zależy ich przyszłość. Ten kto spełni tę prośbę, okaże ważną usługę nam wszystkim i sprawie słowiańskiej (*brawo! oklaski*). Ale niech im jednocześnie przypomni o niewielkiem plemieniu słowiańskiem, zabitem i uciśnionem, nie dążącem do politycznej samoistności, lecz domagającem się tylko zachowania swej narodowości. Mówię o Rusi galicyjskiej"....

* (Odjazd). Dnia 21 maja v. s., o godzinie 5½ po południu, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, raczył wyjechać z Moskwy do Petersburga. (*Mosk. Pol. Wied.*)

* (Podróż J. C. W. Namiestnika kaukazkiego). Telegram z Taganrogu, z d. 22 maja donosi, że w dniu poprzedzającym J. C. W. Wielki Książę Namiestnik Kaukazu przybył do m. Jejska, gdzie powitany został przez naczelnego atamana wojska dońskiego, jenerał adjutanta Potapowa, naczelnika miasta i deputacje z Taganrogu i Rostowa. Jego Cesarska Wysokość upoważnił cudzoziemca Desemona i inżeniera Rumbala do zbadania linji kolei żelaznej z Rostowa nad Donem do czarnego morza. (*Siew. Pocz.*)

* (Nowe pismo w Astrachaniu). W Astrachaniu zamierzono wydawać nową gazetę literacką, — oprócz dwóch tam wychodzących. Tymczasem podajemy (pisze miejscowa gazeta), tylko tytuł tego pisma, z którego można sądzić o jego programie; pismo to wychodzić będzie pod nazwą *Prykaspijskij Wiestnik*, raz lub trzy razy na tydzień.

* (Wiadomości z obwodu turkiestańskiego). Do *Rus. Inw.* piszą z Taszkientu w końcu marca: W tutejszym kraju trwa spokojność i zadowolenie, jakie tylko możliwe jest obok środków będących w dyspozycji osób rządzących. Niedawno naczelnik sztabu wojsk obwodu turkiestańskiego odbył przegląd naszej przedniej straży, a rezultaty tego przeglądu przekonały, że stan wojska i zarządu ruskiego w obwodzie polepsza się i ustala tak samo, jak i stosunki handlowe z sąsiedniemi chanstwami. W Dżuzaku wszystko znalezione było w porządku. Pomimo niewygodnego rozlokowania oddziału w barakach i chatach, chorych było niewiele, z oddziału 2,500 ludzi było tylko 74 chorych. Odbyta musztra przekonała, że czasu nie tracono daremnie; w ciągu zimy wojsko ćwiczyło się i teraz ćwiczy się w sztuce wojennej. Część gospodarcza, w miarę możności, także porządkuje się. Kozacy oddziału dżuzackiego, pomimo trudności dostawania furażu i drożyzny jego, zachowali swe konie w dobrym stanie. Pod względem dochodu od karawanów, Dżuzak staje się ważnym punktem; cyfra tego dochodu jest bardzo znaczna: w ciągu dwóch miesięcy, stycznia i lutego, za potrąceniem kosztów administracji, wpłynęło 8,000 rubli. W Zaaminiu wojsko znalezione było także w wybornym stanie, dobrze ulokowane i nie miało chorych. Rzadki w Turkiestanie artykuł — drzewo opałowe, sprowadzono do Zaaminia z okolicznych zarośli jałowcowych, którego sążeń z przywózką i popiłowaniem kosztuje tu 2 ruble przeszło, w Taszkiencie 8, a w Dżuzaku 11 rubli. — W Ura-Tiube, konstytujący tam batalion, kompanje robotnicze, konie pociągowe, szkoła batalionowa, także znalezione były w dobrym stanie. Okolice Nau zupełnie teraz zmieniły swą postać; opuszczone w roku zeszłym niwy zaczęto uprawiać w znacznej rozległości od twierdzy. Na całą załogę było tylko 9 chorych. — Pod Irdżarą znajduje się oddział składający się z kompanji piechoty i 20 kozaków. Co dwa tygodnie luzuje go załoga Chodżentu. Oddział ten mieści się w kibitkach, na brzegu Syr-Darji, koło przeprawy. W całym kraju panuje zupełna spokojność, żadnych band, grabieży i rozbojów w ostatnich czasach nie było. Stosunki nasze z Kokamem stale są przyjazne. Subiekci kupca Chłudowa doskonale prowa-

dzą interesa z Kokanem, posyłając także karawany z Taszkientu do Namanganu (miasta kokańskiego), co godnem jest szczególniej uwagi, albowiem to dowodzi, że nie mamy potrzeby prowadzić ciągłej wojny i podbojów, dla rozwinięcia i ustalenia naszych stosunków z chańśtwami Azji środkowej, a za pomocą tych stosunków — naszego wpływu. Już to drugi, bardzo znaczny rynek handlowy — Kokan i Namangan — który w ciągu czterech lub pięciu miesięcy stał się przystępnym dla nas bez wystrzału, pod wpływem coraz ustalających się stosunków przyjaźni. Niekiedy pokojowe kroki podają nam możność łączenia naszych interesów z interesami mieszkańców niepodległych krajów azjatyckich. Z wykazów przychodu i rozchodu funduszów miejscowych za rok upłyniony do 1 lutego r. b., przekonać się można, że począwszy od grudnia 1866 r. handel tego kraju uczynił wielkie postępy. W Dżuzaku i Ura-Tiube, oprócz innych miast, do 1 lutego przewieziono towarów prawie na 300,000 rubli, a w ostatnim czasie cyfra ta znacznie się zwiększyła. Z powyższego wykazu okazuje się także że w skutku przedsięwziętych od lipca r. z. nowych środków w poborze dochodów miejscowych, obliczonych na 530,000 rubli rocznie, cyfra tychże, przewyższająca dawniejszy dochód w trójnasób, osiągniętą będzie nawet z pewną przewyżką. — Ponieważ w posiadłościach kokańskich, prócz miasta Kokanu, otwarty został dla handlu naszego nowy ważny rynek, przeto można twierdzić, że przynajmniej z jednem sąsiedniem chańśtwem pokojowe nasze stosunki są ustalone, co tembardziej jest pocieszającem, jeżeli zważymy, że w Azji środkowej zaledwie znikła trwoga wywołana przez ostatnią wojnę.

* (Przesłanie prowizji z Moskwy do restauracji ruskiej w Paryżu). *Mosk. Wied.* piszą, że w tych dniach p. Koreszczenko posłał do Paryża całe fury prowizij, z kucharzem i sześcioma garsonami. Prócz tego, co tydzień posyłane są z Moskwy transporta świeżego mięsiwa, ryb i ogórków w dyniach, które rozkupowane bywają natychmiast. Bardzo wielki odbyt także mają konfitury i powidła; moskiewskie soki owocowe Łanina, nieznane nawet w Petersburgu, bardzo podobały się w Paryżu. W restauracji dostać można soku żurawinowego sprowadzonego z Kostromy, sporządzonego na zimno sposobem p. Konarowa. W ogólności p. Koreszczenko, podług doniesień z Paryża, robi tam dobre interesa. W kwietnią niedzielę otwarte zostało drugie piętro restauracji, z którego jest widok na środek wystawy; tu urządzone są osobne pokoje dla gości familijnych. Z powodu znacznego napływu gości, zaszła potrzeba powiększenia lokalu restauracji i plenipotent p. Koreszczenko udał się do centralnej komisji wystawy z prośbą o dodanie nowego lokalu w przyległym gmachu. Za lokal 7 sążni długości, a $2\frac{1}{4}$ sążni szerokości, komisja żądała 20,000 fr. komornego, na co też niepodobna było zgodzić się. Umocowany p. Koreszczenko, powołując się na to, że przyległa budowla zaciemnia dotychczasowy lokal restauracji, żądał ustąpienia obranego dodatkowego lokalu za 3,000 fr. Centralna komisja długi czas nie przystawała na to, nareszcie 1 (13) maja ustąpiła ten lokal za 3,700 fr.

Anglja.

*(List królowej Wiktorji). Donoszą z Londynu do *Ajencji Havasa*, że według obiegającej pogłoski, królowa Wiktorja napisała własnoręcznie list do cesarza Napoleona, życząc mu pomyślnego powodzenia wystawy i ubolewając nad tem, że nie może sama zwiedzić jej w zwykły ceremonjalny sposób. Nie wątpią, że królowa odwiedzi Paryż incognito. Książę Walji ma znowu odjechać do Paryża. *(La Fr.)*

* (Reforma wyborcza.) Rozprawy w parlamencie angielskim obracają się jeszcze dotąd około bilu reformy. O zmianach, jakie p. Disraeli zamierza zaprowadzić w projekcie dotyczącym podziału okręgów wyborczych, nic dotąd nie wiadomo. P. Disraeli oświadczył jedynie, że poprawka Laing'a, przyjęta przez izbę gmin, zniewala gabinet do długiego namysłu, i z tego powodu dalsze rozprawy toczyć się będą dopiero po zielonych świątkach. (*Nordd. A. Z.*)

* (Fenieni). Wszyscy fenieni skazani wyrokami na śmierć, zostali przeznaczeni do robót ciężkich. *Dorset Chronicle* powiada, że skazany na śmierć Burke wywieziony zostanie zaraz na wyspę Portland. *(La Fr.)*

Austrja.

* (Cesarzowa Karolina). Depesza z Miramar z dnia 5-go b. m. donosi, że w stanie moralnym i fizycznym cesarzowej Karoliny nie zaszła żadna odmiana, i zaprzecza smutnym posłoskom obiegającym o pogorszeniu się niby jej choroby. (*La Fr.*)

Francja.

* (Sprawa kandjocka). *Paryż, 6 czerwca. La Patr.* powiada, że wielkie mocarstwa porozumiały się w ogóle z sobą nad układami w sprawie kandjockiej. Cesarz Napoleon zaproponował śledztwo co do usposobienia i cierpień chrześcian, które ma odbyć się przez komisję międzynarodową. *La Patr.* spodziewa się, że wszystkie gabinety przyjmą tę propozycję. Austrja i Anglja okazały już pod tym względem swoją przychylność. *Etendard* pisze, że dnia 25 go maja, rozpoczęły się w Wiedniu narady co do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Austrją i Szwajcarją.

Hiszpanja.

* (Sprzysiężenie.— Stronnictwo klerykalne.) *Avenir national* podaje wiadomość, że wykryto w Madrycie nowe sprzysiężenie militarne i że aresztowano pewną liczbę sierżantów. Lecz sprzysiężenia militarne nie są jedynemi i największemi trudnościami, z jakiemi marszałek Narvaez ma do walczenia; plany prezesa ministrów najbardziej krzyżuje stronnictwo klerykalne, które utrudnia mu nadzwyczaj jego położenie. Jeszcze niedawno pozycja marszałka była mocno zagrożona i mówiono nawet, że ma on być zastąpiony przez jenerała Pezuela. (*Nordd. A. Z.)*

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan.) Telegram z Nowego Jorku donosi, że cesarz Maksymiljan odprowadzony został, jako jeniec wojenny, do miasta Meksyko. Wiadomość ta przyjętą zostanie wszędzie z radością; zdaje się atoli, że środek ten nie uspakaja w zupełności dziennika *Globe*, który pisze: „W chwili kapitulowania, nie dopuszczono się na eks-cesarzu żadnego gwałtu, lecz p. Campbell, jakkolwiek doznał od Juareza bardzo dobrego przyjęcia, pomimo to nie uzyskał od tego przywódcy przyrzeczenia, iż życie cesarza Maksymiljana będzie szanowane." (*Nordd. A. Z.*)

Niderlandy.

* (Załoga luksemburgska). *Luksemburg, 7 czerwca.* Wojska pruskie zaczną bezzwłocznie opuszczać Luksemburg i do 15 czerwca twierdza będzie z nich zupełnie oczyszczoną. Po wyjściu prusaków, przybędzie zaraz tysiąc żołnierzy luksemburgskich. Na 20 zwołane zostały izby, którym zakomunikowany zostanie traktat i projekt dotyczący stolicy wielkiego księztwa, jako też opuszczenia załogi wojskowej. (*Cor. H. B.)*

*(Zuylen Nyevelt). *Haga, 8 czerwca.* Donoszą, że baron Zuylen Nyevelt, członek drugiej izby, mianowany został posłem niderlandzkim w Paryżu. Obejmie on swoje obowiązki od 1 lipca. (*Cor. H. B.)*

Niemcy.

* (Układy celne). *Monachium, 7 czerwca. Baierische Z.* donosi o konferencji celnej co następuje: Prusy zaproponowały, ażeby traktat związku celnego pozostał w swej mocy z temi zmianami, iż prawodawstwo w przedmiocie ceł, oraz w przedmiocie opodatkowania krajowego cukru, soli i tytoniu, ma być wykonywane na przyszłość przez wspólny organ państw uczestniczących i przez wspólną reprezentację ludową. Dla reprezentacji państw, obowiązującemi być mają przepisy, jakie istniały dla walnych posiedzeń byłego zgromadzenia związkowego, a dla reprezentacji ludowej, obowiązywać ma rozdział V ustawy związku północno-niemieckiego. Wirtemberg i Baden uczynią zadosyć propozycji pruskiej, z zastrzeżeniem trzytygodniowego terminu ratyfikacji; Hesja oświadczyła się z chęcią natychmiastowego przystąpienia; Bawarja zastrzega sobie decyzję. (*Wolffs T. B.*).

Turcja.

* (Podróż sułtana). Czytamy w *Monitorze wieczornym*: Wiadomość o blizkiej wizycie, którą sułtan złoży cesarzowi francuzów, przyjętą została przez ludność turecką z radością, gdyż najoczywistszym jest ona dowodem dobrych stosunków cesarstwa otomańskiego z Europą i postępu cywilizacji wschodniej.

* (Aresztowanie. — Dobra meczetowe). *Konstantynopol, 7 czerwca.* Rząd kazał aresztować kilka wysoko postawionych osób, należących do stronnictwa egipskiego księcia Mustafa-paszy. Podejrzane one są o spisek przeciwko rządowi. — Rząd turecki ogłosił nowe prawo o majątkach meczetowych. Prawo to rozciąga aż do ósmego pokolenia dziedziczenie dóbr i powiększa z nich opłatę. Sądzą, że powiększenie tej opłaty przyniesie skarbowi więcej około miljona rocznego dochodu. (*Cor. H. B.*)

* (Protestacja). Czytamy w *Jour. de St. Pet.* z 25 maja (6 czerwca): Donosiliśmy, że tak zwani delegowani wyspy Kandji opuścili Konstantynopol, doręczywszy wprzód reprezentantom wielkich mocarstw protestację. Tekst tej protestacji jest następujący: „My niżej podpisani, wybrani niby przez nasze prowincje dla reprezentowania ich, zaprotestowaliśmy w czasie stosownym przeciw temu nielegalnemu wyborowi; lecz ustępując przed groźbą, przybyliśmy tu w nadziei, że rząd turecki zasięgnie przynajmniej naszego zdania i radzić się nas będzie co do zażaleń i cierpień naszych rodaków, oraz co do środków najstosowniejszych dla polepszenia ich nieszczęśliwego losu, zgodnie z tem, co powiedzianem zostało w alokucji sułtana. Tymczasem, pobyt nasz w tej stolicy przedłuża się bez żadnej potrzeby. Nie zasięgają wcale naszego zdania: nikt nie radzi się nas co do spraw kandjockich. Nie zawiadamiają nas nawet o tem, co mówią w radzie Porty. Nie uważamy siebie za deputowanych, zaopatrzonych legalnie w mandat przez nasze prowincje; obowiązek przeto nasz, jako ludzi uczciwych, nasze życzenie uspokojenia naszego sumienia, nasze obawy, ażebyśmy nie zostali wciągnięci bez naszej wiedzy do jakiej intrygi politycznej, i ażebyśmy się nie narazili w ten sposób na słuszny zarzut zdradzania naszego kraju, wszystko to skłania nas do niepozostawania dłużej i bez celu w tej stolicy, lecz do wydalenia się, wzywając pomocy Stwórcy Najwyższego i oświadczając, że sumienie nasze nic nam nie wyrzuca i że żadna odpowiedzialność nie ciąży na nas; ażeby zaś wszyscy o tem wiedzieli, ogłaszamy publicznie akt niniejszy, mocą którego oświadczamy, że będąc tu przyprowadzeni wbrew naszej woli, nie tylko nie wysłuchano nas ani nie radzono się nas, lecz nawet pozostaliśmy obcymi wszelkim środkom lub decyzjom dotyczącym interesów publicznych naszego kraju. Nasza deklaracja niniejsza wystósowaną została, ażeby mieli oni o tem wiadomość, ambasadorom w Konstantynopolu siedmiu wielkich mocarstw, Anglji, Francji, Rosji, Prus, Austrji, Włoch i Ameryki, oraz poselstwu Grecji, naszej matki-ojczyzny. Błagamy tych ambasadorów, ażeby wzięli pod swą potężną protekcję nasze nieszczęśliwe rodziny, które pozostały na wyspie Kandji. Dan w Konstantynopolu, 3 maja 1867, (podp.) Jan Bourelaki, Ch. N. Toutoun...tzaki (nieczytelny), Apostoł Chereti, Mikołaj Manuzaki, Dymitr Mologarias (nieczytelny), Jan Daskalaki, Jerzy Kapnistos."

Włochy.

* (Dobra kościelne.) O powodach odrzucenia przez izbę deputowanych umowy zawartej z domem Erlanger w przedmiocie dóbr kościelnych, nadeszły obecnie niektóre szczegóły. W chwili właśnie, gdy propozycja rządowa złożoną była w izbie deputowanych, p. Alvisi wystąpił także z projektem, dążącym, zapomocą innych środków, do tegoż samego celu. Zdaje się, że izba oddała pierwszeństwo projektowi p. Alvisi'ego. *Italie* ubolewa nad postanowieniem deputowanych, nie dla tego, ażeby idee objęte nowym projektem nie były dobre, lecz z tego powodu, że projekt ten nie da się zaraz uskutecznić, podczas gdy obecna sytuacja finansowa wymaga koniecznie rychłego wpłynięcia do skarbu 600 miljonów. (*Nordd. A. Z*)

* (Minister skarbu.) Uchwała izby deputowanych w przedmiocie projektu p. Alvisi co do dóbr kościelnych, omal nie spowodowała dymisji ministra skarbu, jak się to okazuje ztąd, iż p. Ferrara oświadczył w izbie, iż chciał podać się do dymisji, i że zgodził się na pozostanie nadal na swem stanowisku jedynie na skutek przełożeń swych kolegów, którzy mu powiedzieli, że uchwała powyższa nie stanowi bynajmniej nagany dla jego środków finansowych. Oświadczenie to dało w izbie powód do demonstracji, nadzwyczaj pochlebnej dla p. Ferrary, *Italie* zaś powiada przy tej sposobności: „Izba dała poznać p. Ferraremu, zapomocą prawie jednozgodnej protestacji, że źle on zrozumiał doniosłość owej uchwały i że dobrze uczynił, iż usłuchał rady swych kolegów i pozostał na swem stanowisku." *(Nordd. A. Z.)*

*Izba deputowanych). *Florencja, 7 czerwca. Italie* donosi, że wyznaczono trzech nowych komisarzy do zbadania prawa dotyczącego dóbr kościelnych. Większa część wydziałów życzy sobie, ażeby prawo projektowane zostało zmienione. (*Cor. H. B.*)

* (Garibaldi). Donoszą, że jenerał Garibaldi zmuszony był, z powodu choroby, opuścić Florencję i udać się napowrót na wyspę Kaprerę. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów 5 czerwca.

Z rady państwa.—Koło polskie.— Alfred Potocki.—Zawieszenie dziennika „Corespondenz".—Dla starożytników.

W tej chwili musiały już się skończyć rozprawy nad adresem w obu izbach reichsrathu. Rezultat dotąd niewiadomy. Z tego co dzienniki wiedeńskie i telegramy przyniosły, można wnosić, że projekta adresu jednej i drugiej, zostaną zamienione w uchwałę z małemi zmianami.

Do gadanin reichsratowych nie należy przywiązywać, teraz jeszcze przynajmniej, zbyt wielkiej wagi, gdyż faktycznie środek ciężkości państwa jest dzisiaj w Peszcie. Jeżeli izby nie pospieszyły się z uchwaleniem adresu, będą musiały kończyć rozprawy w obec próżnych fotelów ministrów, gdyż wszyscy odjechali już na wezwanie cesarza do Pesztu. Na koronację jadą prócz delegatów sejmu galicyjskiego, hrabia Gołuchowski i książe Leon Sapiecha.

W łonie delegacji galicyjskiej, która skonstytuowała się w klub polityczny pod nazwą „koła polskiego" zaczyna już kiełkować rozdwojenie w skutek dość fałszywej pozycji, jaką menerzy zajęli w obec sprawy adresowej. Widocznem jest, że panowie Potocki Adam, Ziemiałkowski i Krzeczunowicz, postanowili, coute qui coute, iść z panem ministrem ręka w rękę i poprowadzić za sobą w tym kierunku całą delegację. Opowiadają sobie na ucho, że kluczem do rozwiązania tego zagadkowego postanowienia, są jakieś obietnice rządowe, których prócz kilku wybranych, nawet delegacja, ze względów wyższej polityki, teraz jeszcze znać nie może.

Co przed kilku tygodniami przypuszczałem—zaczyna się sprawdzać, hr. Potocki Alfred, zostanie mianowany ministrem *bez teki*, nie zaś, jak mylnie donoszono, ministrem rolnictwa.

Rozdrażnienie rządu z powodu podejmowania gości słowiańskich w Rosji, mianowicie pp. Palackiego i Riegera, zaczyna już wydawać owoce. Dziennik „Corespondenz" który wychodził w miejsce zawieszonej „Politik" (właściciel i rzeczywisty redaktor Skrejszowski), został także wyrokiem sądu pragskiego zawieszony na trzy miesiące. W miejsce „Correspondenz" będzie wychodził nowy dziennik pod tytułem: „Patrjot". Tego rodzaju podtrzymanie ciągłości dziennikarskiej w pewnym kieruku kosztuje już 18,000 guldenów.

Ciekawą dla archeologów podają dzienniki wiadomość, że temi dniami wykopano w Podjasieniu o milę od Bochni, w czystem polu, *uroczysko pogańskie*, pełne urn glinianych wypalanych, na gruncie włościanina. ♂.

Lwów, 6 czerwca.

Bunty chłopów.—Los dziennikarstwa słowiańskiego — *Narodówka* i Kameleonka. — Przechwałka Żarewicza. — Fabrykacja banknotów. —Delegacja polska w radzie państwa.

Z licznych stron przychodzą tu zatrważające wiadomości o buncie chłopów przeciw dziedzicom z powodu sporów gruntowych; i tak kiedy w jednem miejscu rozbroili chłopi żandarmów, przychodzi znów wiadomość, że w okolicy tuż przy majętności hr. Gołuchowskiego, tak się chłopstwo zbuntowało, iż musiano sprowadzić wojsko i użyć broni, wskutek czego kilku jest ranionych; chłopi zaś nie dawszy się uspokoić, wałęsają się w okolicach i formalne zakładają koczowiska pod gołem niebem.

Los dziennikarstwa słowiańskiego w Austrji nie jest wcale do pozazdroszczenia; dziennik chorwacki *Pozor*, czeski *Politik* i *Narodni listy* zawieszono przed kilku tygodniami; teraz zaś ten sam los czeka *Correspondenz* i *Narodni noviny;* a dziennik *Swoboda* zawieszono obecnie na 3 miesiące.

Obywatel jeden nazwał klacz swoją która się na wyścigach tegorocznych o nagrodę rządową ubiegać będzie, „Narodówką", co dało powód *Dziennikowi Lwowskiemu* do porównania jej z „Kameleonką" Chochlika.

Żarewicz, redaktor dziennika *Ruś*, głosząc o wpływie jakim to pismo się szczyci (używane na opakowanie), powiada między innemi bez najmniejszego *skrupułu*, że bar. Beust zapytywał go za pośrednictwem ajenta tego dziennika p. Abancourta, czy możnaby już teraz zawiesić wydawanie *Słowa*; na co on miał odpowiedzieć że jeszcze zawcześnie; głosi dalej, że pobierają wszyscy współpracownicy *Rusi* płacę z kasy rządowej, a mianowicie: dwóch po 100 złr., dwóch po 50 a dwóch po 30 zł. reń. miesięcznie, nadto pozwolone mają cały dochód z wydawnictwa pobierać jako gratyskę; gdyż wszystkie koszta toż samo pokrywać ma kasa powyższa, na dowód czego pokazywał formalnie w tym celu wystawiony kwit.

Fabrykowanie banknotów w Austrji a szczególnie w Galicji, przybiera zastraszające rozmiary, złapano bowiem jednego który fabrykował banknoty 5-cio reńskowego z wolnej ręki, i blacharza który podrabiał czworaki (miedziaki).

Pomimo że wszystkie poprawki polskiej delegacji w radzie państwa odrzucili niemcy, głosowała taż delegacja za tym samym adresem. Jest to druga zdrada dokonana na słowianach austrjackich ze strony polaków. **Y.**

Rozmaitości.

* (Telegrafy). W nowej Zelandji już na przestrzeni 1,000 mil angielskich pracują nad założeniem telegrafów w przyszłym roku połączone będą z telegrafem indyjskim.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Nowe dzieło). Zeszyt 9-ty *Historji Rzymskiej Momsena*, tłumaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku, i prenumeratorowie odebrać go mogą w księgarniach i kantorach gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 10-ty wyjdzie dnia 20 czerwca r. b., przy odbiorze którego przypada rata 4-ta opłaty prenumeracyjnej to jest rs. 1. Ktoby z prowincji nadesłał 8 rs. lub w dwóch ratach po rs. 4, pod adresem J. Ungra wydawcy, otrzymywać będzie zeszyty w miarę wyjścia, franco.

* **(Wiejska kawa).** Przechodząc Nowym Światem, każdy zwraca uwagę na skromnie umieszczone na taflowych szybach w domu Henryka Toeplitza pod nr. 1310 napisy: *Wiejska kawa i Piekarnia francuzka.* Nie jeden może przeszedłby obojętnie mimo tego domu, gdyby nie zapach silnej kawy mokka i nie stósy rozmaitego gatunku ciast francuzkich zwracających na siebie oczy przechodniów. I w istocie, pierwsza to w tym rodzaju kawiarnia w Warszawie, gdzie od rana do nocy pełno ciągle konsumentów obojej płci i różnego wieku, a to wszystko z klasy dystyngowanej. Bo też prawdą a Bogiem, wszystko tam zasługuje na pochwałę: i urządzenie lokalu z komfortem i *prawdziwie* wiejska kawa z najwyborniejszą śmietanką, i świeże ciągle ciasta, i skorość usługi, i cena umiarkowana, i centralny punkt miasta, a co najważniejsza, uprzejmość, grzeczność i troskliwość samej gospodyni p. Ludwiki Gellert, która swoją zabiegliwością potrafiła rozumnie połączyć z sobą wszystkie warunki dla wygody publiczności. *F. S.*

Nr. 23 *Przeglądu Katolickiego*. —Nr. 323 *Przyjaciela Dzieci*.— Nr. 22 *Tygodnika lekarskiego*.

Warszawa, dnia 30 Maja (11 Czerwca).

Kalendarz.

We środę, 12 czerwca, — św. Onufrego pusteln. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach o godz. 8 min. 19

We czwartek, 13 czerwca, —św. Antoniego z Padwy wyzn.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 40; zach. o godz. 8 min. 19.

Stan pogody.

Dziś z rana + 9°9 R. ciepła.

Wczoraj.	o godz 6 z rana.	o god. 4 po poł
Barometr w milimetrach	753 9	754 5
Termometr Reaum	+ 9°8	+ 12°7
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 13°8 R. Najmniejsze ciepło + 8°3 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 9.

Widowiska

WIELKI TEATR. — *Dziś*, Wystąpienie p. Roger w operze **Łucja z Lamermooru**. — *Jutro*, na dochód pani *Bakałowicz*, pierwszy raz drama **Młodość Muszkieterów**. — *Onegdaj*, dawano balet **Esmeralda**, było osob 600.— *W sobotę*, był na żądanie: **Koncert** panien Delepierre i komedja **Klucz Metelli**, było osób 300.

TEATR ROZMAITOSCI. — *Onegdaj*, dawano **Sluby Panieńskie**, było osób 215.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon—na Krakowskiem-Przedmieściu). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich**. —(Początek o godz. 7-ej).— *Wczoraj*, było osób 432.— *Onegdaj*, było osób 460. — *W sobotę*, było osób 242.

ORFEUM (na Miodowej ulicy w domu Lessera). — *Jutro*, **Przedstawienie Sztuk magicznych**, pana Kahne i panny Rosenstein.—(Początek o godz. 8-ej). — *Wczoraj*, było osób 777.— *Onegdaj*, było osób 215.— *W sobotę*, było osób 200.

TIVOLI. —*Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. *Plambecka*.— Początek o godzinie 7½.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. —Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).— *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. —Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-adjutant J. C. M. baron *Pritwitz*, jenerał-lejtnant *Trepow*, ober-policmajster St. Petersburgski, jenerał-major *Nowosiełow*, i rzeczywisty radca stanu *Mejer*, z Petersburga; jenerał-major *Kohanow*, z Petrokowa; kamerjunker dworu J. C. M. *Ster*, z Brześcia; rzeczywisty radca stanu *Fri es*, z Białegostoku; biskup djecezji płockiej *Popiel*, z Płocka; — wyjechali: jenerał-lejtnant *Trepow*, do Lublina; jenerał lejtnant *Mordwinow*, w przejeździe z Petersburga za granicę; jenerał piechoty *Hasfort*, do Berlina; jenerał - major orszaku J. C. M. hrabia *Nostitz*, do Petersburga; jenerał-major *Sumarocki*, do Włocławska; tajny radca *Karnicki*, do Węgrowa; rzeczywisty radca stanu *Kosiński*, do Cesarstwa; koniuszy dworu J. C. M. hr. *Potocki*, i hr. *Wielopolski*, do Paryża; kamerjunker dworu J. C. M. *Sztor*, do Wilna.

* Wczoraj, onegdaj i przedonegdaj, przyjechało koleją żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 1024, wyjechało osób 1161, — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 398, wyjechało 312; — koleją żel. warsz. teresp. przyjechało osób 255, wyjechało 325; —statkami parowemi przyjechało osób 46, wyjechało 96; — w dniach tych w ogóle przyjechało osób 4,279, w tej liczbie z zagranicy 362; wyjechało 4,255, w tej liczbie za granicę 423.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w d. 27 (8) b. m., pod adresem, a mianowicie: Person w Dynaburgu, Żórawski w Rydze, Tułomin w Petersburgu, Żórawska w Rydze, Mościcka w Rydze;—z d. 28 (9) b. m., Józef Manowski w Petersburgu, Malukina w Smoleńsku; —z d. 29 (10) b. m., Bulba w Siewrucku, Staszewska w Jużewie, Szreter bez oznaczenia miejsca, Ejsmont w Słonimie, Kwiecińska w Pałużynie, Bernhardt w Dorpacie, Anderson w Wenden.

Dnia 27, 28 i 29 (8, 9 i 10) bież. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 154, wyzdrowiało 142, umarło 18, pozostało 1643 (mężczyzn 706, kobiet 937), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 149, kobiet 181.

* W dniu 27 (8) bież. mies. i roku, **urodziło się** *chrześcjan*: płci mężkiej 12, żeńskiej 11, *starozakonnych*: płci mężkiej —, żeńskiej —, razem 23; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcjan*: 1, *starozakonnych*: —;—**umarło**: *chrześcjan*: płci mężkiej 12, żeńskiej 8; *starozakonnych*: mężkiej —, żeńskiej —, razem 20.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1867 r.

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)					
Obligi Skarbu za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. [illegible]		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponami		—	—	—	—
" " bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		78	—	77	67
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		71	—	70	67
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		60	47	59	83
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100		—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100		100	17	99	83
" Sierpniowe za rs. 100		—	—	100	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100		113	50	113	—
" " 1866 " 100		106	25	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		58	—	57	33
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100		66	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		85	—	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 Tal.	2 m.	108	30	108	—
" " "	k. t.	—	—	—	—
Wrocław "	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk " "	2 m	108	15	107	85
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	39	7	37
Paryż 300 Frank.	2 m.	88	50	88	20
Wiedeń 150 Zł. W. A.	2 m.	88	50	—	—
Petersburg 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
" " "	k. t.	100	17	100	—
Moskwa " "	1 m.	99	—	93	50
" " "	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k. 87½

* " " od Listów Likwidacyjnych. rs. — k. 12½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D 1334). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej przy Trybunale Płockim.*

Otwarte spadki: 1. po Marcelim Rościszewskim, wierzycielu sumy rs. 3,000 na dobrach Niwikla z Płockiego w dziale IV pod Nr. 6. 2. Po Abrahamie Kuramella, wierzycielu sumy rs. 990 i rs. 4,500 w dziale IV pod Nr. 14 *a.* i *b.* na dobrach Psucin w Okręgu Pułtuskim położonych zabezpieczonych. 3. Po Rafale Segał, właścicielu nieruchomości w Płocku pod Nr. 31, 32 przy ulicy Grodzkiej, 10, 11, 82, 83 i 9 przy ulicy Jerozolimskiej położonych, tudzież wierzycielu sum *a.* rs. 3 000 i rs. 3,300 w dziale IV pod Nr. 29 i 30 wrazie prawem zastawy w dziale III pod Nr. 8 na nieruchomości w Płocku pod Nr. 258, i przy ulicy Nowej opartych, *b.* sumy rs. 1,500 na nieruchomości w Płocku Nr. 68, 69, w dziale IV pod Nr. 8 wykazu zabezpieczonej, *c.* sumy rs. 337 kop. 50 na nieruchomości w Płocku pod Nr. 1 położonej, z działu IV Nr. 2 wraz z prawem zastawy w dziale III pod Nr. 1 zapewnionym, *d.* sumy rs. 193 kop. 50 na nieruchomości w Płocku Nr. 227, 228 w dziale IV pod Nr. 8 wykazu i *e.* sumy rs. 495 na dobrach Słomino z Płockiego w dziale IV, ad Nr. 8 *a. d.* ostatnich dwóch sposobem ostrzeżenia zahypotekowanych, do zamknięcia których, termin prekluzyjny na dzień 1 (13) Września 1867 r. w kancelarji czyniącego Rejenta w mieście Płocku jest oznaczony, w terminie tym przeto interesowani do rzeczonych spadków z potrzebnemi dowodami prawa ich usprawiedliwiającymi przed podpisanym Rejentem w Płocku stawić się zechcą.

Płock d. 16 (28) Lutego 1867 r.

Emiljan Ordon.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3197). *Zarząd Zakładów Banku Polskiego na Solcu*

Podaje do publicznej wiadomości że w dniu 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. i następnie, od godziny 9 z rana do 2 po południu, sprzedane będą w tychże Zakładach przez głośną in plus licytację rozmaite materjały i przedmiota wyszłe z użycia jak metale kamienie młyńskie, piły tartaczne i fornierowe, beczki dębowe, furgony i konie.

Warszawa d. 22 Maja (3 Czerwca) 1867 r.

Zarządzający, Wieniarski.

(N. D. 3356). W dniu 31 Maja (12 Czerwca) 1867 r. o godzinie 9 z rana na Sewerynowie w dniu 2 (14) Czerwca t. r. o godzinie 10 z rana na Muranowie, w tymże dniu o godzinie 9 i 11 za Żelazną-Bramą w dniu 5 (17) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana na Grzybowie o godzinie 12 w południe za Żelazną-Bramą w dniu 6 (18) Czerwca r. b. o godzinie 9 z rana na Muranowie o godzinie 2 z południa na Grzybowie zajęte w drodze Sądowej egzekucji ruchomości to jest: meble palisandrowe, machoniowe, jesionowe, sosnowe, dębowe, fortepian palisandrowy, lustra, zegary obrazy różne, dywany, scyzoryki, spinki złote, zegarek kieszonkowy złoty, (repetier) z łańcuszkiem złotym, parawan naczynia stołowe cybuchy i fajki różne firanki, rolety kasa żelazna ogniotrwała, rądle miedziane, samowar mosiężny, miednice i lichtarze mosiężne, towary krótkie jako to: guziki, tasiemki albumy scyzoryki, okulary, nożyczki brzytwy, portmonetki, tabakierki różne, grzebienie szelki i t. p. przedmiota, na placach targowych w Warszawie przez licytacją publiczną sprzedane będą.

A. *Tymecki*, Komornik.

(N. 3324). W d. 31 Maja (12 Czerwca) r.b. o godz. 10 z rana na targu Moranów w Warszawie, meble palisandrowe, machoniowe, jesionowe i t. p. zaś w dniu 1 (13) Czerwca r. b. o godzinie 11 z rana na targu w rynku Starego miasta w Warszawie deski dembowe, olszowe, sosnowe, bale dembowe, jesionowe, sosnowe, grabina w klocach i t. p. jak równie w dniu 2 (14) Czerwca r. b. o godzinie 11 z rana na targu w rynku Nowego miasta w Warszawie meble jesionowe, lustra, samowary mosiężne i t. p. wszystkie jako prawnie w egzekucji zajęte ruchomości przez publiczną licytacją sprzedane będą.

J. Szymanowski Komornik.

(N. D. 3332). Podaję do wiadomości, że w dniu 1 (13) Czerwca r. b o godzinie 11 z rana na targu Grzybów zwanym; w dniu 2 (14) Czerwca r. b. o godzinie 11 z rana, i w tymże dniu o godzinie 12 w południe, również na targu Grzybów zwanym w Warszawie, prawnie zajęte ruchomości jesionowe, olszowe, sosnowe, orzechowe, dębowe i palisandrowe, jako to: łóżka, szafy, stoły, ławki, krzesła, kuferki, miechy kowadło, biórko Szesląg, fortepian o 7 oktawach i t. p. różne przedmiota, oraz [illegible] para koni cugowych przez publiczną licytację sprz[illegible]dane zostaną.

J. Kurman Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3130).

DYREKCJA TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

Cesarsko-Król. uprzywil.

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE.

W odwołaniu się do poprzednich ogłoszeń zawiadamia, że na mocy plenipotencji urzędowej Pan **MIKOŁAJ ROTWAND** mianowany został

Generalnym Agentem dla Królestwa Polskiego,

a tem samem upoważnionym jest do wszelkich czynności w imieniu tegoż Towarzystwa, odnoszących się tak do przyjmowania ubezpieczeń, jako też i regulowania strat wydarzyć się mogących.

Tryest dnia 27 Kwietnia 1867 roku.

A. P. Reyer, Franz de Gossleth, G. Vortmann.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia Dyrekcji Tryesteńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń **AZIENDA ASSICURATRICE**, mam zaszczyt zawiadomić, że w zakresie przepisami tutejszo-krajowemi dozwolonym, przyjmuję pod bardzo przystępnemi warunkami **UBEZPIECZENIA:**

1. od **OGNIA** wszelkiego rodzaju ruchomości fabrycznych i innych;
2. od **GRADOBICIA**, wszelkiego rodzaju ziemiopłodów;
3. przeciw stratom wynikłym podczas **TRANSPORTU** na drogach zwyczajnych, kolejach żelaznych lub rzekach spławnych;
4. na **ŻYCIE** ludzkie, z wszelkiemi do tego rodzaju ubezpieczeń przywiązanemi kombinacjami.

Regulowanie strat i wypłata należności odbywa się na zasadach sprawiedliwych z wszelką możliwą szybkością.

Warszawa dnia 31 Maja 1867 roku.

Generalny Agent dla Królestwa Polskiego,

Mikołaj Rotwand.

ulica Nalewki, Nr. 2249.

(3—7533)

(N. D. 2605).

Langue française, Leçons au cachet et au mois, A. FONTAINE professeur diplomé, rue Zelazna N. 1139/40, maison Zaleski.

(N. D. 3129)

Mamy honor donieść Szanownej Publiczności, iż od dnia 1 Lipca r. b. otwieramy w mieście Płocku

FABRYKĘ WYROBÓW TABACZNYCH

pod firmą

Bracia Segał i Spółka.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, przyrzekamy dokładać wszelkich starań, aby wyroby naszej fabryki w niczem nie ustępowały wyrobom najwięcej w kraju wziętości mającym, tak pod względem dobroci gatunku, jako też starannego wykończenia.

Długoletnie doświadczenie w tym zawodzie jednego ze wspólników naszych i odpowiednie fundusze, jakiemi rozporządzać możemy, są najlepszą rękojmią, że wszelkim wymaganiom Szanownej Publiki zadość uczynić potrafimy.

PP. Dystrybutorowie chcący wejść z nami w stosunki, zechcą się zgłosić do Kantoru przy Fabryce przy ulicy Dobrzyńskiej Nr. 139/40.

O dniu rozpoczęcia sprzedaży, osobno doniesionem będzie.

Bracia Segał i Spółka.

(3–7512)

(N. D. 2756)

KONKURS

na posadę drugiego Kaznodziei przy Zborze ewangelickim w Krakowie.

Zbór ewangelicki w Krakowie potrzebuje drugiego kaznodziei, którego głównym obowiązkiem będzie miewać co drugą Niedzielę lub Święto kazania w języku polskim, a nadto uczyć w tamtejszej szkole początkowej w 18 godzinach tygodniowo religji i przedmiotów, które sobie za porozumieniem ze Starszyzną Zboru wybierze.

Język niemiecki powinien posiadać o tyle, żeby w przypadku potrzeby mógł w służbie Bożej zastąpić kaznodzieję niemieckiego.

Płaca roczna wynosi 600 złr. w. a. z dodatkiem 200 złr. w. a. na mieszkanie, dopóki takowego nie dostanie w jednej z realności Zboru.

Duchowni ewangeliccy, chcący otrzymać tę posadę, raczą się o to zgłosić do Starszyzny Zboru ewangelickiego w Krakowie, na ręce W-go **F. Friedleina**, przy ulicy Grodzkiej pod L. 86 zamieszkałego, najpóźniej po dzień 30 Sierpnia r. b.

(N. D. 3289)

CYGARA TRONCOS I TRABUCILLOS

po trzy kopiejek sztuka.

Między innemi, nadszedł transport tych gatunków z Rygi, zamówione partje wydawane będą codziennie, gatunki te cygar za najlepsze w tej cenie już uznane, pochodzą z fabryk: **Konstantego Kuchczyńskiego** w Rydze, który wszystkie swe wyroby na Królestwo Polskie **wyłącznie** podpisanemu powierzył.

J. ROSENBLUM.

Plac Resursy kupieckiej Nr. 471 B., od 8 rano do 6 po południu.
Filia Składu róg Wareckiej i Nowego Światu Nr. 1253 od 8 rano do 9 wieczorem.

Tamże

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ NA CAŁE KRÓLESTWO

CYGAR

A. F. MÜLLERA Z PETERSBURGA. (1—8045)

(N D. 3086)

Nowo założony

MAGAZYN I FABRYKA WYROBÓW

wyłącznie optycznych

Aleksandra Chwat,

wykwalifikowanego Optyka,

przy ulicy Miodowej Nr. 484 wprost Rządu Gubernjalnego.

Posiada znaczny wybór wszelkiego rodzaju wyrobów Optycznych: **Szkła, okulary, lornety, binokle, perspektywy, lupy**, słowem wszelkie szczegóły do optyki należące w najrozmaitszych gatunkach po cenach bardzo umiarkowanych. Pomiędzy szczegółami nowego pomysłu, znajdują się w tymże magazynie: **perspektywy polowe** podwójne (dla obu oczu), bardzo pożyteczne i wygodne dla pp. wojskowych. **Okulary ochronne** (Schütz-Brillen), mogące być użyteczne przy niektórych operacjach chirurgicznych, pracach chemicznych i t. p zajęciach wystawiających oko pracującego na rozmaite wpływy szkodliwe. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje wyrobów wyłącznie optycznych. (2—7025)

(N. D. 3152)

KOMITET LIKWIDACYJNY DOMU ZLECEŃ ZIEMIAN

w Włocławku.

Podaje do wiadomości interesowanych, że w dniu 31 Maja (12 Czerwca) r. b. o godzinie 9-ej z rana rozpocznie się przez publiczną licytację za gotowiznę wyprzedaż **Składu Towarów** w mieście Łodzi własnością tegoż Domu będącego składającego się: z win w różnych gatunkach, żelaza, stalowych wyrobów angielskich i innych artykułów przedmiotem handlu będących.

Sprzedaż każdego artykułu odbywać się będzie partjami lub całkowicie stosownie do ilości takowego. Pragnący licytować mogą się porzednio o stanie towarów przekonać na miejscu u zarządzającego Składem P. Ottona Rakowskiego.

E. Kretkowski, J. A. Jabłoński, J. Biesiekierski.

(N. D. 3065).

Zaraz do sprzedania

Folwark, odległy od miasta Powiatowego Sieradza o wiorst pięć, rozległy w gruntach dominjalnych w większej połowie pszennych włók dwadzieścia miary nowopolskiej w jednem łanie z łąkami odpowiedniemi; w całem terrytorjum nie masz włościan uwłaszczonych. Bliższą wiadomość udzieli magazynier fabryki wyrobów chemicznych na Solcu pod Nr. 2902*b*. istniejącej. (7433)

(N. D. 3190).

W Krakowie przy ulicy Mikołajskie **są do sprzedania Miody stare.** Dereniaki, Maliniaki biały bulgarski, z różnych lat, począwszy od roku 1761 do roku 1840, wyprzedają się **zupełnie**, można nabyć za mierną cenę; chcący nabyć, może się zemną listownie porozumieć, pod adresem Teresa Bielecka Nr. 450. (2—7816)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)